KURJER ZACHODNI
ul. Sw... 1. [stamp: Biblioteka Jagiellońska]

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, SOBOTA 19 SIERPNIA 1933 R. | Nr. 228.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

Zdecydowane stanowisko Francji

wobec próby zamachu niemieckiego na Austrję.

PARYŻ, 18.8. — Władze wojskowe francuskie przeprowadzają poważne przegrupowania wojsk nad granicą niemiecką. W głębi kraju, pod pozorem manewrów, jadą liczne transporty z oddziałami wojskowemi i materjałem. W Bitch naprzeciw Moguncji skoncentrowano znaczne ilości artylerji i piechoty. Dalsze przesunięcia wojsk w toku.

Akcja powyższa, jakoby przeprowadzana w porozumieniu z rządem Wielkiej Brytanji, została wywołana nieustającą propagandą niemiecką przeciwko Austrji. Rząd francuski na każdą próbę owładnięcia Austrji przez Niemcy natychmiastowem przekroczeniem Renu i ponownem obsadzeniem jego przedmieści.

Prasa francuska nie przestaje uderzać na alarm, w związku z pośpiesznemi zbrojeniami Niemców i prowokacjami różnych polityków hitlerowskich w stosunku do Austrji. Liczne komentarze wywołuje również dwulicowość polityki włoskiej. „La Liberte" w artykule wstępnym atakuje gwałtownie rząd Daladiera, zarzucając mu, że pozwala okpiwać się Włochom. Artykuł stwierdza, że Mussolini niezwykle zręcznie wykorzystuje wszystkie błędy i słabości dyplomacji francuskiej, ażeby utwierdzić swą supremację w Europie centralnej. Ten sam motyw podchwytuje również „Journal des Debats" i stwierdza, że pakt czterech jest najzręczniejszem posunięciem Włoch, które daje im wolną rękę w ich agresywnej polityce.

„Le Temps", omawiając sytuację na granicy austrjacko-niemieckiej ostrzega Niemcy przed decyzjami Ligi Narodów, gdyż międzynarodowa opinja ma już dość poczynań niemieckich na terenie państwa austrjackiego i niewątpliwie zadecyduje się zmusić rząd Rzeszy do uległości.

OSTRY TON PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 18.8. — „Echo de Paris" domaga się w artykule redakcyjnym natychmiastowego i kategorycznego demarche francuskiego w Berlinie w celu uniknięcia dalszego pogłębiania się naprężonych stosunków między Niemcami a Austrją, których konsekwencje mogą być nieobliczalne. Francja nie może oczekiwać na decyzję Anglji i Włoch, które zdaje się, postanowiły w obecnej chwili wstrzymać się od wszelkiej akcji.



Po powrocie z wielkiej wyprawy lotniczej do Ameryki gen. Balbo dostąpił najwyższego starorzymskiego zaszczytu, mianowicie odbył w Rzymie wraz z uczestnikiem swej wyprawy triumfalny marsz pod łukiem cesarza Konstantyna, co przedstawia powyższa ilustracja.

Uroczystości ku czci Batorego

odbędą się w Krakowie.

WARSZAWA, 18.8. Pod koniec sierpnia i w pierwszych dniach września odbędą się w Krakowie wielkie uroczystości ku czci króla Stefana Batorego w 400-setną rocznicę jego urodzin. O uroczystościach tych zawiadomiono Węgry, zapraszając społeczeństwo węgierskie do wzięcia udziału w tym obchodzie.

Jak się dowiadujemy, w związku z temi uroczystościami przybywa 30 sierpnia do Krakowa wycieczka węgierska w liczbie 400 osób. W wycieczce weźmie udział, m. in. prymas Węgier, ks. biskup Seredy, węgierski minister rolnictwa Kallay, b. poseł węgierski w Warszawie, hr. Csekonits, oraz wielu magnatów węgierskich. Wycieczka węgierska zabawi w Krakowie przez cały dzień, a następnie 1 września wyruszy do Częstochowy i Warszawy.

Na uroczystość w Krakowie ma przybyć Prezydent Rzplitej, Ignacy Mościcki, oraz prezes rady ministrów, Jędrzejewicz.

Uroczysty obchód ku czci króla Stefana Batorego rozpocznie się mszą żałobną, odprawioną w katedrze Wawelskiej przez prymasa Węgier, poczem nastąpią modły w krypcie króla Batorego. Pozatem odbędzie się akademja ku czci wielkiego króla Polski.

Szewc łódzki

„PRETENDENTEM" DO KORONY POLSKIEJ.

WARSZAWA, 18.8 (Tel. wł.). W Łodzi pojawił się nowy pretendent do korony polskiej w osobie niejakiego Szymona Kozłowskiego, który nazwał się królem Szymonem Geneuszem I. Zapowiedział on wydanie orędzia królewskiego do narodu oraz nowy podział administracyjny państwa na księstwa.

Kozłowski składa narazie wizyty różnym osobom i poszukuje pazia młodego i bogatego.

Kozłowski jest z zawodu szewcem.

Ulgowe bilety kolejowe

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

WARSZAWA, 18.8. (Tel. wł.) Minister Butkiewicz wydał zarządzenie do władz kolejowych, aby sprzedawano ulgowe bilety kolejowe uczniowskie od 20 do 31 bm. po 1/3 normalnej ceny ulgowego biletu miesięcznego.

Charakterystyczne zarządzenie

MIN. GOEBELSA.

WARSZAWA, 18.8 (Tel. wł.). Minister propagandy Rzeszy Goebels wydał zezwolenie na urządzenie widowisk pasyjnych z warunkiem, że rolę Chrystusa może odtwarzać blondyn z niebieskiemi oczyma. Szaty Chrystusa mają być ozdobione odznakami hitlerowskiemi. Apostołowie mają być typu germańskiego, jedynie Judasz ma być typem wybitnie semickim.

Zwłoki Blasco Ibaneza

WRACAJĄ DO KRAJU.

MADRYT, 18.8. Rząd postanowił sprowadzić do kraju zwłoki pisarza Blasco Ibaneza, zmarłego, jak wiadomo, na emigracji politycznej.

Ibanez, zwolennik republiki, uszedł swego czasu przed grożącem mu więzieniem za czasów monarchji. Zwłoki jego spoczywają w Mentonie i sprowadzone będą na hiszpańskim okręcie wojennym do Walencji.

Lotnicza eskadra amerykańska

WYBIERA SIĘ DO EUROPY.

LONDYN, 18.8. Z Waszyngtonu donoszą: Z kół, zbliżonych do Białego Domu, komunikują, że prezydent Roosevelt nosi się z zamiarem zarządzenia rewizyty eskadry amerykańskiej na odwiedziny eskadry włoskiej w Stanach Zjednoczonych. W kołach lotniczych uważają realizację projektu Roosevelta za tembardziej wskazaną, że postępy, poczynione ostatnio przez lotnictwo wojskowe amerykańskie w dziedzinie budowy nowych aparatów i ich wyposażenia technicznego, pozwalają rokować temu przedsięwzięciu jeszcze lepsze wyniki, aniżeli te, które osiągnęła eskadra generała Balbo.

Cudowne ocalenie

DZIECKA.

POZNAŃ, 18.8. Zdarzył się tu przypadek cudownego niemal ocalenia 4-letni synek pp. Łosińskich wszedł na okno i z ciekawością przypatrywał się ruchowi ulicznemu. W pewnym momencie dziecko straciło równowagę i spadło na bruk z wysokości 1-go piętra. Wezwany natychmiast lekarz ocucił dziecko, poczem jął badać poszczególne jego członki i z najwyższem zdziwieniem stwierdził, że nie odniosło ono, poza kilkoma siniakami, żadnych obrażeń.

Marsz. Piłsudski jedzie do Wiednia

na uroczystości rocznicy „Odsieczy Wiednia"

Łódzki „Głos Poranny" podaje wiadomość, że marsz. Piłsudski udaje się w najbliższym czasie do Wiednia na końcowe uroczystości, związane z 250-tą rocznicą odsieczy wiedeńskiej, jako reprezentant rządu polskiego. Odnośne przygotowania dla przyjęcia dostojnego gościa już zostały poczynione. Ścisła data wyjazdu p. marszałka nie została jeszcze ustalona.

Jednocześnie to samo pismo donosi że marsz. Piłsudski ma otrzymać w darze historyczną szablę hetmana Żółkiewskiego, znajdującą się w skarbcu klasztoru jasnogórskiego. Miecz ten został niedawno, wraz z innemi relikwiami, wypożyczony do Krakowa, w związku z 250-tą rocznicą odsieczy wiedeńskiej.

Podobno uroczyste wręczenie owej szabli ma się odbyć w początkach września. Czynione przygotowania zdają się wskazywać, że marsz. Piłsudski osobiście przybędzie do Częstochowy, aby przyjąć piękny dar.

Polityka walutowa Stan. Zjedn.

Dewaluacja czy stabilizacja dolara.

LONDYN, 18.8. — „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że w łonie gabinetu amerykańskiego zarysowały się poważne różnice zdań co do przyszłej polityki walutowej. Pod wpływem ostatniej zniżki cen bawełny, pszenicy i innych surowców, grupa zwolenników inflacji wywiera nacisk na prezydenta Roosevelta, aby skłonić go do dalszych posunięć o charakterze inflacyjnym. Grupę tę popiera szereg wpływowych polityków oraz wybitnych przemysłowców.

Wypowiadają oni zdanie, że tylko dalsza dewaluacja dolara może zatamować spadek cen produktów rolniczych i innych surowców.

Druga grupa, złożona z przedstawicieli banków i urzędników sekretarjatu skarbu, jest przeciwna wszelkim dalszym eksperymentom walutowym i domaga się stabilizacji dolara. Prezydent Roosevelt jak dotychczas, nie wypowiedział się za żadną z tych dwu tendencji i zachowuje stanowisko nacechowane daleko idącą rezerwą. Koła zbliżone do Białego Domu oświadczają, że nie należy oczekiwać żadnego oświadczenia ze strony prezydenta w tej sprawie.

Wielka rewja lotnictwa polskiego

rozpocznie się 2 września.

WARSZAWA, 18.8. Liczba zgłoszeń zawodników na krajowy konkurs samolotów turystycznych, który odbędzie się w Warszawie od 2 do 10 września, pomimo skreśleń ze względu na oszczędności, wynosi 33 załóg. Zgłosili się przeważnie młodsi piloci klubowi.

Wśród zawodników nie brak najtęższych asów naszego lotnictwa sportowego. M. in. wezmą udział w tych zawodach inż. Drzewiecki, inż. Rogalski, współkonstruktorzy samolotów „RWD“, następnie por. Pronaszko, bracia Chałupnikowie, p. Czyżewska, kpt. Hirszbandt i inni. Konkurs ten będzie przeglądem stanu faktycznego polskiego lotniczego sprzętu sportowego. Brać w nim mogą udział zawodnicy tylko na samolotach krajowej konstrukcji.

Program zawodów jest następujący. Dnia 2 września nastąpi przylot zawodników do Warszawy. Odbędzie się kontrola i ważenie samolotów oraz odprawa zawodników. Dnia 3 września zawodnicy wykonają próbę lotu w obwodzie zamkniętym. Lot odbywać się będzie na trasie Warszawa — Falenty — Piaseczno — Warszawa, którą to drogę trzeba będzie pięciokrotnie przebyć. Trasa ta wyniesie 181 klm.

Następnego dnia odbędzie się lot na orjentację dla zawodników z całego kraju za wyjątkiem Warszawy. Zawodnicy warszawscy lot na orjentację wykonają prawdopodobnie w Poznaniu. Inowację tę wprowadzono w tym celu, by nie dawać szans pierwszeństwa w tej próbie zawodnikom warszawskim, którzy doskonale znają okolice podstołeczne.

Po jednodniowej przerwie poświęconej przygotowaniom do lotu okrężnego, nastąpi dnia 6 września start do tego lotu. Trasa lotu okrężnego posiada długość około 3.600 km. Prowadzi ona przez wszystkie polskie lotniska. Lot odbywać się będzie trzy dni. 9 września nastąpi przerwa w Poznaniu, 10 zaś przylot zawodników do Warszawy, zakończenie zawodów i rozdanie nagród.

Konkurs ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa. Nic dziwnego, będzie to bowiem rewja polska lotnictwa sportowego przed przyszłorocznym Challengem. Kto wie, może zpośród zawodników, którzy wezmą udział w tych zawodach, wybierze się kilku, którym powierzy się reprezentowanie barw polskich na zawodach międzynarodowych.

Ciekawą inowacją tego konkursu jest premjowanie wszystkich zawodników, którzy ukończą lot okrężny. Każdy zawodnik otrzyma 1.50 zł. za każdy punkt zdobyty w locie okrężnym. Punktów możliwych do zdobycia jest 600, każdy więc z zawodników ma szanse uzyskania 900 zł. premji, niezależnie od licznych nagród.

Poważna sytuacja w Irlandji

Jednolity front opozycyjny.

LONDYN, 18.8. — Z Dublina donoszą, że na podstawie ustawy o stanie wyjątkowym w stolicy i na prowincji przeprowadzane są rewizje domowe w poszukiwaniu broni. Policja zdołała skonfiskować znaczne ilości broni. Ogólna sytuacja polityczna jest uważana za poważną.

Przypuszczalnie w ciągu najbliższych dni, być może jeszcze przed końcem bież. tygodnia, wydany będzie zakaz organizacji „niebieskich koszul“. Liczą się również z aresztowaniem przywódcy tej organizacji, generała O'Duffy.

Premjer de Valera w wywiadzie z korespondentem jednego z pism francuskich oświadczył wyraźnie, że dąży do rozwiązania organizacji „niebieskich koszul“. Wiadomość o możliwości nowych wyborów wywołała ogromne wrażenie w kołach opozycyjnych. Były premjer Cosgrave nawiązał z przywódcami innych ugrupowań opozycyjnych rokowania w sprawie utworzenia jednolitego frontu opozycyjnego, w ślad którego weszłaby również organizacja „niebieskich koszul“.

Hitlerowski fundusz ślubny

Dążenie do zmniejszenia bezrobocia.

BERLIN, 18.8. W kilku następnych latach w Niemczech ma założyć swe ogniska rodzinne pół miljona nowożeńców, którym udzielona zostanie pomoc finansowa z t. zw. hitlerowskiego funduszu ślubnego.

W kościołach berlińskich rzeczywiście zaobserwować można wielki ruch. Odbywają się śluby hurtem. Nie jest to zjawisko oczywiście nie bez wskazówek i nacisku zgóry.

Właśnie w lecie i miesiącach jesiennych ma się zawrzeć największa liczba ślubów. Nie chodzi tylko o to, aby powstały nowe rodziny, aby wzmożono populację, chodzi o to, aby kobiety opuściły pracę w biurach i zrobiły miejsce dal mężczyzn.

Pożyczka ślubna ze wspomnianego funduszu udzielana jest tylko tym parom, z których kobieta opuści posadę, aby zrobić miejsce swemu mężowi, będącemu bez pracy, albo komuś innemu, który pracy potrzebuje. W tym kierunku prowadzona jest wzmożona propaganda.

Wielka hamburska fabryka papierosów, wypłaca wszystkim swym pracownicom wychodzącym zamąż 600 marek wiana. Ale wiano wypłaca się tylko tym kobietom, które zobowiążą się, że po zamążpójściu opuszczą pracę w fabryce. I przed zamążpójściem może otrzymać tę kwotę, a na jej miejsce fabryka przyjmie narzeczonego. Mężom potem daje się większą płacę niż kobietom ale to nie dlatego, aby podnieść ich stan materjalny, ale aby przypodobać się reżymowi.

„Produkcja małżeństw en gros“ nie jest przyjmowana wszędzie z jednakowem uczuciami. Wielu ludzi jest takich, którzy jasno uświadamiają sobie, że to werbowanie nowożeńców zmierza do jednego: wykazać publiczności, jak szybko zmniejsza się bezrobocie. Sprawa jest jednak wielce skomplikowana. Okazuje się, że zarobek męża nie wystarcza na życie małżonków, chociaż mąż otrzymuje coskolwiek więcej, niż otrzymywała jego małżonka... Zresztą te gospodarcze tranzakcje nazywane ślubami, nie podobają się kościołowi katolickiemu; znaleźli się już duchowni, którzy śmiało wypowiedzieli się przeciwko sztucznemu tworzeniu ognisk rodzinnych. Ale protesty te w ostatnich dniach zamilkły zupełnie. Zbyt dużo pra sa hakenkreuzlerowska pisze o obozach koncentracyjnych...

Z. Różycki.

Rzeź chrześcijan

W IRAKU.

LONDYN, 18.8. Wedle wiadomości z Bagdadu, krwawe rozruchy na granicy zachodniej Iraku trwają w dalszym ciągu.

Wojska Iraku bezlitośnie tępią usiłujących powrócić z Syrji na teren Iraku chrześcijan asyryjskich, którzy zamierzali osiedlić się na terenie sąsiedniej Syrji, lecz zostali stamtąd wypędzeni.

Wojska Iraku napadają również na spokojną ludność asyryjską i masakrują setkami bezbronnych mieszkańców.

Pewien oficer angielski, który w tych dniach powrócił z pogranicza do Bagdadu, opowiada, że w niektórych wsiach widział olbrzymie stosy zwłok zabitych przez irackich siepaczy asyryjczyków.

Wedle doniesień z Bejrutu, paść miało w ostatnich dniach przeszło 2000 asyryjczyków pod kulami karabinów maszynowych wojsk Iraku. Przywódcy prześladowanego szczepu wystosowali już rozpaczliwy apel o pomoc do Ligi Narodów.



WOJNA NA PUSTYNI ARABSKIEJ.

Król Hedżasu Ibn Saud, który wypowiedział wojnę władcy sąsiadującego z Hedżasom Jemen w związku z zatargiem o wąski pas pustyni między obu krajami.

Balbo i Calegrini

OTRZYMALI TYTUŁY KSIĄŻĘCE.

WARSZAWA, 18.8 (Tel. wł.). Marszałek Balbo otrzymał tytuł księcia Ortello a gen. Calegrini, tytuł ks. Ciampini.

Zbrodnie wiejskiego spirytysty

Zamordował dwóch uczniów i skazał na śmierć żonę.

LWÓW, 18.8. Policja prowadzi bardzo energiczne śledztwo w sprawie makabrycznej nocy w Daleszowie, p. Horodenka(o której wczoraj obszernie pisaliśmy).

Spirytysta wiejski Jarosław Zacharjasiewicz zaaranżował w izbie chorej na raka kobiety wypędzenie djabła, z jej ciała i spowodował rozmyślne zastrzelenie siebie i swej żony. Dochodzenie spoczywają w ręku st. przod. Rampały. Chodzi przedewszystkiem o ustalenie przyczyn, które spowodowały Z. do upiornej zbrodni.

Okazuje się, że żona jego Barbara była w innej izbie podczas odprawiania „djabelskich“ praktyk leczniczych przez męża i nie wiedziała, że Zacharjasiewicz, rozkazując jej stanąć za kotarą z krzyżykami i wpatrywać się w wyrzute tam znaki, wydał na nią wyrok śmierci. Na parę godzin przedtem wspominała Barbara z czułością dwoje swoich dzieci (sama miała zaledwie 22 lata).

Dalsze dochodzenia wykazały, że Zacharjasiewicz werbował wieśniaków do oddawania się spirytyzmowi. W ub. roku dwoje młodych ludzi, Karol Przytocki i Parania Baran, zaofiarowali mu się na „uczniów“. Zacharjasiewicz wyprowadził ich w niewiadome miejsce, skąd już nie wrócili. Los uczniów „czarnoksięskich“ interesował sąsiadów, którzy dopytywali się Zacharjasiewicza, gdzie oboje podział, ten zwykle odpowiadał: „są głęboko pod ziemią u czarowników i już na wieki tam pozostaną“.

Wziąwszy pod rozwagę dziwny, graniczący prawie z obłędem religijnym stan psychiczny Zacharjasiewicz, a zarazem jego swoiste pojęcia etyczne, policja dochodzi do wniosku, że Z. zainscenizował ten cały dramat, jakoby wyjęty z teatru okropności, aby popełnić samobójstwo, nie podnosząc jednak ręki przeciw sobie samemu. Motywem strasznego czynu były niewątpliwie wyrzuty sumienia, które trapiły go, gdyż z całą pewnością zamordował Przytockiego i Baranównę, używając ich do swojej satanicznej działalności.

Dlaczego jednak spowodował śmierć swej żony, którą naprawdę kochał, pozostanie już chyba tajemnicą. Policja czyni energiczne poszukiwania zwłok Przytockiego i Baranówny, ofiar Zacharjasiewicza, które zdaje się spoczywają na dnie jednego z horodeńskich kamieniołomów.

Niebywała katastrofa lotnicza

Samolot zdemolował szkołę.

CIESZYN, 18.8. Miejscowość Sobieszyce pod Brnem była widownią niezwykłej katastrofy lotniczej, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

W godzinach południowych pojawił się nad wsią samolot wojskowy, który opuściwszy się na małą wysokość, począł krążyć nad domami wsi.

W pewnej chwili aparat zawadził o komin miejscowej szkoły, stracił równowagę i spadł na ziemię, przyczem motor wypadł z maszyny, zaś kadłub uległ zupełnemu rozbiciu.

Pilot wyszedł z katastrofy z lekkiemi obrażeniami.

W chwilę potem nastąpiła eksplozja zbiornika benzyny, wskutek czego część gmachu szkolnego, który jednak w chwili wypadku był pusty, została poważnie uszkodzona.

Jak się okazało, pilot pochodzący ze Sobieszyc chciał zaimponować swoim rodakom brawurowym lotem akrobatycznym, który zakończył się katastrofą.

SENSACYJNE PROJEKTY GOSPODARCZE

Warszawa, 17 sierpnia

Okres letni uważa się zawsze za martwy, w ciągu którego nie zapadają żadne donioślejsze decyzje. Ministrowie rozjeżdżają się. Sejm nie obraduje, dzienniki ustaw przynoszą krótkie, mało ważne dekrety.

W kołach politycznych zwracają jednak uwagę na to, że w lecie ubiegłego roku przygotowano teren dla doniosłych decyzyj, które przygotowano w zaciszu gabinetów ministerjalnych. Właśnie w ciągu lata ubiegłego roku, dojrzały do rozstrzygnięcia dwie doniosłe akcje z dziedziny polityki gospodarczej: walka ze sztywnemi cenami i rewizja długów.

Cała zima r. 1932-33, oraz wiosna bieżącego roku poświęcone były na wprowadzenie w życie tego, co postanowiono już w lecie, względnie wczesną jesienią r. 1932. Jak twierdzą wtajemniczeni, obecnie mówi się też o **bardzo doniosłych posunięciach, jakie nastąpić mają w ciągu kilku miesięcy.** Chodzi tu również o zarządzenie z dziedziny polityczno - gospodarczej.

Przedewszystkiem mówi się o pewnych posunięciach w zakresie polityki agrarnej. Podobno w związku z akcją oddłużania rolnictwa ma być znów na szerszą skalę podjęty ruch parcelacyjny. Ustawa o reformie rolnej zostanie wyciągnięta z lamusa i w niektórych okręgach będzie wykonywana w przyśpieszonem tempie. Parcelacja ma być traktowana regjonalnie. W niektórych okolicach nie będzie się jej forsowało, w innych znowu iść ma w szybkiem tempie.

Tą drogą rząd spodziewa się osiągnąć dwa cele: przyśpieszyć akcję oddłużania i zadowolić włościaństwo niektórych okręgów, jak naprzykład środkowej Małopolski. Finansowanie nie będzie trudne. Poprostu włościanie mają wziąć na siebie długi ziemian na rzecz państwa i banków państwowych, przyczem zobowiązania te w tych wypadkach mają być podobno nadal redukowane.

Także w innej dziedzinie zanosi się podobno na energiczne posunięcia. Chodzi o t. zw. ciężki przemysł na Górnym Śląsku. Wiadomo, na czem to zagadnienie polega: nadmierne, często fikcyjne, długi na rzecz banków niemieckich, które muszą być oprocentowywane, kosztem bilansu płatniczego Polski, dalej pośrednia zależność ciężkiego przemysłu od rządu niemieckiego.

Nie brak tu pomysłów bardzo radykalnych, lansowanych przez niektóre młodsze ugrupowania sanacyjne. Rząd jednak nie chce posuwać się aż do etatyzacji i pragnie w jakiś sposób zmusić koncerny śląskie do sanacji ich interesów, polegającej na skreślenu części fikcyjnych długów. Jak to będzie zrobione — niewiadomo. Mówiono w kołach poinformowanych, że będzie zrobione „cesarskie cięcie".

Projekt zastąpienia kapitałów niemieckich francuskiemi nie wchodzi w tej chwili już w rachubę, gdyż z jednej strony Francuzi nie chcą się angażować, z drugiej zaś strony kapitał niemiecki, widocznie popierany przez rząd Rzeszy, trzyma się mocno.

Finanse i poezja.

Znany literat, piszący w „Wiadomościach Literackich", pod **wpływem współczesnych spostrzeżeń** doszedł wreszcie do wniosku, że trudniej jest napisać wiersze niż rządzić: Oto co opowiada na ten temat we wspomnianem piśmie:

Jeden z legjonistów, zajmujących dziś bardzo wybitne stanowisko w skarbowości, zaczął od dość skromnych poczynań finansowych. Gdy marszałek Piłsudski mieszkał w Sulejówku, pisywaliśmy z Lechoniem i Tuwimem we trójkę dość popularne „Szopki Picadora". Otóż jedna z tych szopek, zdaje mi się trzecia, została sfinansowana przez obecną grupę pułkowników. Były to imprezy dość korzystne, a pieniędzy potrzeba było zarówno autorom, jak i przedsiębiorcom. Szopki miały charakter sanacyjny, choć jeszcze słowo to, mówiąc stylem urzędowym, „nie zaistniało". Jako autora dokooptowaliśmy wtedy Wieniawę. Dyrektorem finansowym był pewien sympatyczny legjonista, który teraz właśnie, i to już od paru miesięcy, jest wybitnym specjalistą od skarbowości. To on dawał nam zaliczkę i on robił rozrachunki. Gdy dowiedziałem się, że mianowano go na odpowiedzialne stanowisko w skarbie wcale mnie to nie zdziwiło.

Cóż z tego wynika? Czy ludzie, którzy tak szybko potrafią opanować tę dziedzinę, są wyjątkowo zdolni, czy też może ta dziedzina nie wymaga żadnych specjalnych zdolności? Oddawna już miałem podejrzenie, że bardzo łatwo jest być ministrem. Znam również pewnego pułkownika, który próbował dwu rzeczy: pisania wierszy i zawierania wielkich pożyczek międzynarodowych. Ta druga czynność przychodziła mu ze znacznie większą łatwością. W ostatnich czasach potrafił on pożyczyć od Anglji około miljona funtów szterlingów. W poezji kredyt jego sięgał funta kłaków. Prawdopodobnie dlatego sprawowanie urzędu ministra, wodza czy ambasadora wydaje się trudne, że nigdy tego nie [illegible].



W obawie przed demonstracjami faszystów irlandzkich t. zw. „niebieskich koszul" stolica Irlandji Dublin była w ub. niedzielę pilnie strzeżona przez policję. Widząc, że rząd de Valery nie ugnie się przed zastosowaniem najsurowszych środków, kierownictwo „niebieskich koszul" odwołało w ostatniej chwili marsz na Dublin. Rycina nasza przedstawia jedną z ulic dublińskich według fotografji z ubiegłej niedzieli.

10-LECIE „TRUDOWACZI".

Sofja, w sierpniu.

W r. 1923 wprowadzono w Bułgarji prawo o obowiązującej służbie pracy. W tym roku instytucja ta, znana w kraju pod skrótem popularnym „trudowaczi", obchodzi dziesięciolecie swego istnienia.

Na czem polega obowiązkowa służba pracy w Bułgarji? Wszyscy mężczyźni od 19 roku życia i wszystkie kobiety od dwunastego roku życia podlegają w Bułgarji przymusowi pracy. Na jesieni odbywa się zaciąg „trudowaczi" do szeregów, rozpoczynają się ułożone programowe prace. Obowiązek służby trwa osiem miesięcy dla mężczyzn, cztery — dla kobiet. Na żądanie Ligi Narodów wstawiono do ustawy o przymusie pracy paragraf o możliwości wykupienia się z przymusu. Prócz młodzieży do pracy przymusowej mogą być pociągnięci mężczyźni, którzy przesłużyli już w wojsku, od 20 do 40 lat, na przeciąg 21 dni w roku. W razie powodzi pożarów, klęsk żywiołowych w kraju czas pracy przymusowej może być przedłużony.

Co rok na jesieni kierownictwo robót publicznych powołuje do pracy około 20.000 młodych ludzi obojga płci. Cały kraj podzielony jest na 10 okręgów, między które rozdziela się „trudowaczi". Ogólna masa zwerbowanych dzieli się na grupy, z których każda liczy 360 osób. Grupa zostaje ulokowana w obozie, otrzymuje tam jednolity strój, rodzaj umundurowania. Dzień pracy trwa osiem godzin. Zależnie od miejscowości, od jej charakteru prowadzone są różne prace: budowa szos, linij kolejowych tam portowych i rzecznych, kanałów mostów, robót meljoracyjnych, pomocniczych przy zbiorach etc. etc. Dotychczas wykonano przy pomocy „trudowaczi" budowę 3000 kilometrów nowych szos, 600 km. nowych linij kolejowych, budynków stacyjnych etc.

Kierownictwo i nadzór nad pracą na miejscu oraz nad obozami spoczywa w ręku starszych wysłużonych oficerów; poza zwykłą pracą codzienną w obozach prowadzone są ćwiczenia zbiorowe, gimnastyczne, marsze i t. p.

Ponieważ Bułgarja jest krajem przeważnie rolniczym o dość jeszcze prymitywnej strukturze, o słabym rozwoju techniki, przeto i program robót przymusowych dostosowany jest zarówno do poziomu technicznego jak i środków finansowych. Głównym celem urządzenia obozów „trudowaczi" było zapobieżenie skutkom bezrobocia i odciągnięcie na pewien czas bezrobotnych z miast. Wykładając stosunkowo niewiele na prowadzenie robót, rząd bułgarski nie obciąża budżetu państwa, kraj natomiast zyskuje w rezultacie cały szereg dróg komunikacyjnych, urządzeń, budynków o charakterze użyteczności publicznej.

Instytucja „trudowaczi" cieszy się większą sympatją wśród ludności wiejskiej, niż wśród miejskiej, której zarobek, bardzo zresztą niski, nie pociąga, a dyscyplina prawie wojskowa, panująca w obozach, niezawsze odpowiada. Przymus pracy okresowej wprowadzony w r. 1923 w Bułgarji wyprzedził jako inowacja inne tego rodzaju organizacje w Europie.

Z. M.

„Naród ptaków niebieskich".

„Hajnt" z 6 b. m. podaje sprawozdanie z I-go zjazdu wszystkich żydowskich organizacyj studenckich z Ameryki i Europy.

Zelig Brodecki, członek egzekutywy światowej organizacji sjonistycznej, poruszył źródo kryzysu wśród inteligencji żydowskiej:

— Obecny kryzys symbolizuje nienormalne położenie żydów o akademickim wykształceniu. W 19-tem stuleciu rozpoczął się żydowski prąd do wolnych zawodów i należy postawić sobie zapytanie, czy wolno nam dopuścić do tego, aby warstwa zawodowej inteligencji była u żydów wielokrotnie liczniejsza, niż u innych narodów?....

We własnym kraju, gdzie żydzi nie są skłonni eksploatować własnej ludności, młodzież przerzuca się do pracy fizycznej:

— Musimy zdać sobie sprawe, że zniekształcenie życia żydowskiego polega na braku ekonomicznej równowagi. W Erec Izrael następuje nawrót od wolnych zawodów do pracy fizycznej....

Wśród referentów wystąpił także prof. L. B. Gemje, który wskazał, że:

— należy liczyć się z oddźwiękiem niemieckich wydarzeń w innych krajach. Żydzi, zajmujący się wolnymi zawodami, stają się ptakami niebieskiemi. My jesteśmy narodem ptaków niebieskich (luftmenszen)...

Niechże to mimowolne wyznanie żydowskie będzie odpowiedzią dla tych, którzy nie rozumieją dlaczego narody rdzenne mają już dość tych ptaków niebieskich, ulokowanych wygodnie w cudzych gniazdach.

Z DNIA

WICEWOJEWODA WITA CADYKA

Lwowski „Wiek" pisze, że w Tatarowie bawi na kuracji rabin Aron Rokacha z Bełzca:

— Rabin — cadyk bełzki bawi tu w otoczeniu najbliższej świty, składającej się z 33 osób. Przyjechał tu z polecenia swego lekarza, prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Renckiego. Wyjazd jego poprzedziło wysłanie z Bełza do Tatarowa specjalnych ludzi, którzy zajęli się wybudowaniem bóżnicy, a nadto wynajęciem siedziby dla rabina i jego dworu, oraz przygotowaniem pomieszczeń dla tysiącznych rzesz pielgrzymów.

Sam cadyk przyjechał tu w specjalnym wagonie kolejowym. Podróż jego od Bełza aż do Tatarowa była jednem pasmem owacyj. Na każdej stacji oczekiwały go tysiączne rzesze wiernych. Staczali formalnie walki, by dostać się jak najbliżej jego wozu. Ponieważ cadyk jest bezwzględnie oddany obozowi „sanacji" i wpływa w tym kierunku na swych wiernych — przeto witali go na większych stacjach również i przedstawiciele władz rządowych. We Lwowie przybył na jego spotkanie wicewojewoda i wielu wyższych urzędników. Licznie skonsygnowana policja ledwo mogła powstrzymać napór fanatyków.

ZNAMIENNE POWITANIE.

We czwartek wróciła do Gdańska grupa niemieckiej młodzieży szkolnej z Mszany Dolnej oraz delegacja niemieckich harcerzy gdańskich z Gödöllö. Na dworcu przybyłych powitał zastępca komisarza gen. R. P. w Gdańsku radca Zientkiewicz oraz w imieniu prezydenta senatu wiceprezydent senatu dr. Greiser. Do młodzieży gdańskiej przyłączyła się połowa harcerzy krakowskich, udająca się do Gdańska, ażeby w charakterze nieoficjalnym spędzić kilka godzin z kolegami gdańskimi. W końcu swego przemówienia powitalnego, wygłoszonego do niemieckiej młodzieży gdańskiej i polskiej wiceprezydent senatu dr. Greiser wzniósł okrzyk na cześć **„pełnego chwały marszałka Piłsudskiego oraz najlepszego żołnierza frontowego Adolfa Hitlera".**

Podbój Pomorza

NA EKRANIE NIEMIECKIM.

Niemcy podjęli wzmożoną akcję propagandową w dziedzinie kulturalnej za rewizją traktatu Wersalskiego W jednym z największych kinoteatrów Berlina wyświetlano nowy film p. t.: „Po tamtej stronie Wisły", który ma wybitne tendencje propagandowe w kierunku odebrania Polsce Pomorza. Film daje przegląd dziejów Prus Wschodnich i Pomorza od najdawniejszych czasów, aż do dni dzisiejszych i ma tendencyjnie wykazać, że Pomorze, t. zw. „korytarz" był „odwieczną ziemią germańską", która „zrabowana" została przez Polskę. Speaker objaśniający obrazy, powtarzał stale refren „Nach Osten wollen wir reiten" (Na wschód pocwałujemy). Końcowy obraz przedstawia lufy armat, skierowane ze wszystkich prowincyj Rzeszy (na mapie) w stronę Polski. Ten ostatni obraz mówi sam za siebie. Komentarze zbyteczne. Publiczność rozentuzjazmowana tą propagandą nie szczędziła oklasków.

Wysokie zyski dla Magistratu, czy tanie mięso dla konsumentów?

Sosnowiec pozbawiony zostanie dostawy taniego mięsa, w które ludność robotnicza mogła się zaopatrywać. Onegdaj Magistrat sosnowiecki wydał decyzję, że opłaty za oględziny od przywożonego mięsa są takie same, jak za ubój bydła czy trzody w rzeźni. Wynosi to 7 zł. 25 groszy od sztuki. Dotychczas stawka za oględziny przywożonego mięsa wynosiła 25 gr od sztuki. W ten sposób uniemożliwia się t. zw. „skalanom" przywożenie mięsa do miasta, co było prawdziwem dobrodziejstwem dla szerokich warstw niezamożnej ludności.

Magistrat wydał swoją decyzj wbrew rozporządzeniu Ministerstwa spraw wewnętrznych, które wyraźnie mówi, w jakich wysokościach wolno pobierać opłaty za oględziny mięsa przywożonego. Co ciekawsze, to to, że Magistrat niedawno, bo kilkanaście dni temu nakazał dzierżawcom rzeźni stosować się do rozporządzenia Ministerstwa. A obecnie, sam złamał obowiązującą ustawę. Co spowodowało taką zmianę decyzji? Historja to dziś ciekawa, a zarazem przykra dla konsumentów.

Otóż w grę wchodzi tutaj konflikt pomiędzy Magistratem i dzierżawcami rzeźni, mający swe źródło w konflikcie pomiędzy dzierżawcami i rzeźnikami. Obecni dzierżawcy (huta „Helena") Brockowie na konkursie dzierżawczym oferowali najwyższą sumę bo 180 tysięsy zł. renty rocznej, odbiegając od innych ofert o kilkadziesiąt tysięcy, a od sumy preliminowanej przez województwo o 70 tysięcy zł. (Magistrat preliminował 120 tys. zł., a województwo poprawiło na 110 tys. zł.) Magistrat chciał zarobić połakomił się i przyjął tę ofertę, zabezpieczając się mocno, aby umowa była dotrzymana. Oczywiście nowi dzierżawcy, płacąc tak wysoki czynsz musieli robić wszystko, aby nietylko znaleźć pokrycie na czynsz, ale i zarobić. W pierwszym rzędzie poczęli wynajdywać dodatkowe opłaty (kiszkarnia, szlamiarnia, skóry), co wszystko podwyższało koszta uboju, obciążając rzeźników. Następnie poczęli walczyć z tymi, którzy przywożą mięso (przedewszystkiem ze „skalanami"). Na tem tle dochodziło do scysyj. Sprawę przywozu mięsa uregulowała nowa ustawa o opłatach za oględziny. Długi czas dzierżawcy rzeźni nie chcieli się temu podporządkować. Magistrat zwrócił uwagę na początku sierpnia, że jednak powinni przestrzegać norm ustawowo ustalonych. Tymczasem wybuchł konflikt z rzeźnikami. Rzeźnicy oświadczyli, że wobec wysokich opłat za ubój w Sosnowcu i dodatkowych haraczów, lepiej im się kalkuluje bić bydło poza Sosnowcem (w Niwce, Mysłowicach i t. d.) W ciągu ostatnich dni w rzeźni w Sosnowcu przestano bić bydło.

Przed dzierżawcami rzeźni stawało widmo katastrofy. Zwrócili się do Magistratu o podniesienie stawek za oględziny mięsa przywożonego, w przeciwnym bowiem razie będą musieli zerwać umowę, w której mają **zagwarantowane wyższe stawki za oględziny mięsa przywożonego.**

I tutaj zdaje się leży sedno sprawy. Czy istotnie w umowie dzierżawcy mają taki punkt mówiący o wyższych opatach za oględziny mięsa przywożonego. W warunkach konkursowych powiedziane było, że opłaty te ustalać będzie Magistrat. Czy umowa inaczej została zredagowana, anizeli mówiły warunki konkursowe? Jednem słowem Magistrat ugiął się pod groźbą dzierżawców rzeźni i wydał decyzję, która pozbawia miasta dostawy taniego mięsa, w ten sposób bowiem uniemożliwia się przywóz „Skalanom".

Nie wchodzimy w sprawę konfliktu dzierżawców z rzeźnikami. Widocznie nie jest wszystko dobrze skalkulowane i opłaty są zbyt wysokie, skoro rzeźnikom lepiej się kalkuluje bić bydło w Niwce, a nie w Sosnowcu. Ale dlaczego Magistrat nie bierze pod uwagę dobra szerokich warstw ludności? Czy dlatego, że dzierżawcy dali czynsz w wysokości 180 tysięcy zł. Ależ w takich warunkach w przyszłym roku kto inny da 250 tysięcy zł., widząc jak Magistrat chętnie wydaje decyzje, kótre czynią z rzeźni pewnego rodzaju monopol, oddalający miasto od dostawy taniego mięsa.

Zdaje się, że zapomniano w Magistracie o jednej rzeczy, **że rzeźnia powinna byé przedsiębiorstwem miejskiem samowystarczalnem, a nie dochodowem.** Bo kalkulowanie w tym wypadku na duże zyski uderzyć musi najboleśniej licznych konsumentów. Magistrat w tym wypadku lituje się nad spekulującymi dzierżawcami, a zapomina o szerokich warstwach ludności robotniczej.



Komiwojażer: Ręczę panu, że po zażyciu tego środka ustaną natychmiast wszelkie bóle głowy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

19 Sobota	**Dziś** Ludwika **Jutro** Bernarda Wschód słońca 4 m. 38. Zachód „ 18 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Wielka klatka.
PALACE: Biały mustang. — Kochankowie
EDEN: Skippy.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Pokusy Europy.
ŚWIATOWID: Nagana.

DĄBROWA

WANDA: Wyrok morza. — Stalowa dłoń.
ARS: Mokra parada i kapitan gwardji.

ZNÓW WIELKA WYGRANA W KOLEKTURZE W. KAFTALA I S-KA KATOWICE.

W ostatnim dniu ciągnienia IV-ej Klasy 27 Loterji padła wielka wygrana zł. 100.000 na Nr. 107.462. A zatem uśmiech Fortuny otacza nadal względami swemi tysiące graczy ulubionej kolektury Kaftala, gdzie już tyle miljonów złotych wypłacono, gdzie już tyle marzeń o bogactwie stało się rzeczywistością. Kwotą wygranej ostatniej dzieli się 4 szczęśliwych graczy, a mianowicie 2 z Katowic, 1 z Małej Dąbrówki, a 1 z Kalet. 4212

× **SPRAWA POLEWANIA ULIC.** Błaha ta sprawa w miastach Zagłębia dotychczas nie jest należycie unormowana, choć bowiem obowiązek polewania ulic należy do właścicieli nieruchomości, są odcinki, gdzie nie ma kto spełniać tego obowiązku, który z konieczności wykonywują Magistraty.

Sprawa polewania ulic najlepiej postawiona jest w Sosnowcu, gdzie prócz właścicieli nieruchomości, autosikawka miejska obficie polewa najruchliwsze arterje kołowe.

Podobnie dzieje się i w Dąbrowie, gdzie również Magistrat polewa główniejsze ulicę. Natomiast ploewanie ulic, jak zresztą wielę innych spraw, najgorzej przedstawia się w Będzinie, choć właśnie tutaj, z uwagi na dużą ilość ulic, brukowanym wapieniem i tonących ustawicznie w obłokach kurzu, należałoby stosować obfite polewanie ulic. Cóż, kiedy nie ma się tak kto zająć i najważniejsze ulice, jak Okrzei, 1 Maja, Sienkiewicza, Kościuszki nigdy nie są polewane, a ponieważ panuje tam duży ruch kołowy, nic dziwnego, iż na ulicach tych stale istnieje niebywały kurz. Mieszkańcy skarżą się i narzekają, lecz nie odnosi to żadnego skutku, to też żałować należy, iż władze nasze tolerują taki stan rzeczy i nie korzystają z przysługujących im uprawnień i nie domagają się bezwzględnego wykonywania obowiązujących przepisów.

PROGRAM RADJOWY

ABONENCI RADJOWI.

Według danych urzędowych liczba radjoabonentów w Polsce w dn. 1 stycznia 1927 r. wynosiła 48.000, w 1928 r. — 119.000, w 1929 r. — 184.000, w 1930 r. — 202.000, w 1931 r. — 245,000, w 1932 r. — 310.000, w 1933 r. — 396.000.

SOBOTA 19 SIERPNIA 1933 R.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.30 — Dziennik poranny. 7.35 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego — 11.57 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie — 12.05 — Muzyka (płyty) — 12.25 — Przegląd prasy polskiej — 12.35 — Muzyka 14.55 — Muzyka — 15.10 — Muzyka — 15.25 Komunikat gospodarczy — 15.35 — Audycja Cioci Hali dla dzieci — 16.00 — Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa — 16.30 Odczyt p. t.: „Vilfredo Pareto. W dziesiątą rocznicę śmierci włoskiego ekonomisty, szefa Ecole de Lausanne" — wygł. dr. Leon Felde — 16.50 — Muzyka — 17.15 — Koncert solistów — 18.15 — „Jak pracują nasi sąsiedzi i pobratymcy" — wygł. dr. Piotr Kontny 18,35 — Koncert kameralny — 19.10 — Prof. dr. Witold Wilkosz: „Człowiek i liczba" — 19.40 — Kwadrans literacki: — Anna i Jerzy Kowalscy „Zaraźliwe zdarzenie" fragment z książki pt.: „Złota Kula" — 20.00 — Muzyka lekka — 21.05 — Dziennik wieczorny — 21.30 — Muzyka polska w wyk. Wł Burkatha — 22.00 — Muzyka taneczna — 22.25 — Wiadomości sportowe — 22.40 — Muzyka taneczna — 23.30 — Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej — 23.35 — 24.00 — D. c. muzyki tanecznej.

Przenoszenie w stan spoczynku PRACOWNIKÓW UMYSŁOWO CHORYCH.

Min. spraw wewnętrznych w specjalnym okólniku do podległych mu władz podało treść pisma okólnego ministra skarbu w sprawie postępowania przy przenoszeniu w stan spoczynku umysłowo chorych funkcjonarjuszów państwowych.

Przenoszenie w stan spoczynku funkcjonarjuszów państwowych dotkniętych chorobą umysłową, a jeszcze nieubezwłasnowolnionych następuje na podstawie punktu B. art. 29 ustawy emerytalnej bez obowiązku wyczekiwania na ubezwłasnowolnienie. Trwała niezdolność do służby i połączona z tem utrata zdolności do pracy zarobkowej muszą być stwierdzone przez komisje lekarskie pierwszej i drugiej instancji. W celu zabezpieczenia wszystkich praw, przysługującym w tej mierze umysłowo choremu, kierowanie na komisję lekarską 2 instancji powinno następować z inicjatywy samej władzy. Równocześnie z przeniesieniem w stan spoczynku, władza winna wystąpić do sądu z wnioskiem o wyznaczenie zastępcy prawnego, do tej chwili uposażenie emerytalne może być wypłacane osobie, sprawującej faktyczną opiekę nad chorym.

Zlot S. M. P. W SIEWIERZU.

Dnia 27 b.m. odbędzie się w Siewierzu zlot druhów i druchen Stowarzyszeń młodzieży polskiej.

Obowiązkowo stawić się mają wszyscy z okręgu Siewierskiego, a bardzo serdecznie zapraszamy bratnie organizacje z okręgu Zawierciańskiego i Sosnowieckiego.

Zlot zaszczyci swą obecnością pasterz djecezji Częstochowskiej ks. biskup dr. Teodor Kubina.

W czasie zlotu będzie urządzona wystawa robót ręcznych.

Gotów — sprawie służ!

Rada Okręgowa.

× **CZY NIEMA NA TO RADY?** Przy ul. Piłsudskiego 10 w Sosnowcu istnieje dwupiętrowy budynek mieszkalny, stanowiący własność kolei. Budynek ten stanowi nielada osobliwość, zamiast bowiem świecić przykładem, jest najniechlujniejszą posesją i świetną wylęgarnią chorobotwórczych bakteryj.

Rzecz charakterystyczna, że kiedy na prywatnego właściciela nieruchomości władze nasze posiadają arsenał środków i sposobów na zmuszenie go do przestrzegania obowiązujących przepisów, w stosunku do budynków państwowych władze są bezsilne. W sprawie wspomnianej nieruchomości miejscowe władze sanitarne wypisywały już całe memorjały, wszystko to jednak nie odnosi żadnego skutku, gdyż widocznie budynek ten korzysta z jakichś specjalnych względów czy przywilei, kiedy bowiem nawet właściciel budki musi posiadać, niewiadomo poco, umywalkę, spluwaczkę i t.p. urządzenia, budynek państwowy może bezkarnie zatruwać powietrze i siać zarazę.

Obecnie np. w związku ze zmianą bruku na ul. Piłsudskiego widać, jak z wymienionego domu wypływa na ulicę wstrętna ciecz i nikogo to zupełnie nie obchodzi. Zdumieni takim stanem rzeczy przechodnie zapytują, czy istotnie niema na to rady i czy znajdzie się władza, która położy wreszcie kres tak skandalicznym stosunkom. Jednocześnie mieszkańcy wyciągają z tego pewne wnioski i analogje twierdząc, że jeżeli i na kolejach naszych panują takie porządki, jak w kolejowym domu przy ul. Piłsudskiego, nic przeto dziwnego, iż koleje są przedsiębiorstwem deficytowem.

× **KOSZTOWNE PRZEZWISKA.** Szczepan i Aniela, małżonkowie Nowak, szczęśliwi właściciele małego domku przy ul. Czarnej w Sosnowcu, nie mogli w żaden sposób strawić, że ich lokator, Feliks Langer od 14 przeszło miesięcy nie płaci komornego. Po dłuższej naradzie postanowiono obrzydzić mu życie do tego stopnia, żeby Langer chcąc nie chcąc, zmuszony był się wyprowadzić.

Od tej chwili zaczęło się dla niego życie pełne upokorzeń i męki. Na każdym kroku słyszał tylko: ty darmozjadzie, złodzieju, fałszerzu pieniędzy i inne mniej parlamentarne wyrażenia, któremi go ustawicznie darzono, lecz lokator ze stoickim wprost spokojem znosił to wszystko. Nie obraził się nawet i wtedy, kiedy leżąc na ławce w ogrodzie oblany został przez mściwą właścicielkę domu śmierdzącym płynem. Maltretowany lokator cierpiał, aż wreszcie przebrała się miarka.

Kiedy zaczęto obrażać pamięć zmarłego przed 25 laty jego ojca, mówiąc, że „ludzka krzywda go udusiła", Langer dłużej nie wtyrzymał i wniósł skargę do sądu.

I choć na rozprawie krewka p. Aniela starała się za wszelką cenę przekonać sędziego, że Langer kiedyś pokazał jej plecy i powiedział: „masz, to ci zapłacę cholero jedna", sąd nie dając wiary jej słowom, skazał ją oraz jej męża na zapłacenie po 20 zł. grzywny.

× **SKAZANIE KOMUNISTY.** Onegdaj przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadało pięciu komunistów oskarżonych o działalność antypaństwową, przyczem między innymi skazany został również mieszkaniec Sosnowca Zygmunt Kozioł na 7 miesięcy więzienia.

× **PRZEMYTNICTWO.** Śląska straż graniczna zatrzymała mieszkańca Czeladzi Juljana Salomona, od którego odebrano 300 kamieni do zapalniczek oraz Maggi w płynie, pochodzące z przemytu.

Nowe ceny
MĄKI I CHLEBA.

Komisja cennikowa w Sosnowcu na wczorajszem posiedzeniu ustaliła następujące ceny pieczywa: mąka żytnia 65 proc. 25 gr., chleb z tej mąki 27 gr., mąka razowa 80 pr. i chleb z tej mąki 22 gr. Bułki klg. 60 gr. na sztuki bułka 10 gr. 6 gr., 5 gr. 3 gr. Ceny te obowiązują od dnia dzisiejszego.

—o—

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Onegdaj skradziono z wozu przejeżdżającego przez kolonję Staszic w Dąbrowie walizkę z garderobą i bielizną, stanowiącą własność Janiny Hein z Sosnowca (Francuska 3). Zawiadomiona o kradzieży policja aresztowała wkrótce złodziei, którymi okazali się mieszkańcy Dąbrowy: Roman Woryło i Józef Biegus. Obu aresztowanych osadzono w więzieniu. Skradzioną walizkę odebrano i zwrócono właścicielce.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z mieszkania Szlamy Libera w Dąbrowie (Limanowskiego 33) skradziono 800 zł. gotówką i różne drobiazgi, wartości 50 zł.

Z warsztatu stolarskiego Feliksa Wunda w Strzemieszycach skradziono w nocy dwa rowery, wartości 160 zł.

Z mieszkania Fajgli Warszawskiej w Będzinie (Kołłątaja 9) skradziono bieliznę, wartości 100 zł.

Pokwitowanie OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA WINCENTKI W SOSNOWCU: W rocznicę imienin Sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie B. Stankiewicza dla najbiedniejszych składają zł. 3 (trzy) żona i syn.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Obywatel z Myszkowa: Prosimy o ujawnienie nam swego nazwiska.

GŁOSY PUBLICZNE.

„Plany starego kościoła
W CZELADZI“.

Pod takiem tytułem w numerze z 12 bm. p. J. Brzostowski (jeden z członków b. komitetu budowy kościoła w Czeladzi) zamieszcza swoje wspomnienia, w których między innemi pisze: „... w starym kościele znajdowała się tylko jedna niewielka krypta sklepiona pod dzwonnicą“, dodając, że nie znajdowało się tam nic godnego uwagi.

Otóż cenne uwagi p. Brzostowskiego chciałbym uzupełnić. Jeżeli bowiem pod dzwonnicą znajdowała się sklepiona krypta, to była również druga sklepiona krypta, pod t. zw. babieńcem od południowej strony kościoła, którędy było drugie wejście do kościoła. Trzecie było przez zakrystję od strony północnej, Czwarte wejście od zewnątrz prowadziło na „chór“.

Pamiętam bardzo dobrze, że w krypcie pod babieńcem, którą zwiedzałem przy burzeniu starego kościoła, znajdowała się stosunkowo dość dobrze zachowana trumna ze zwłokami, a raczej prochami jakiegoś wojskowego z epoki Napoleońskiej, na co wskazywała żołnierska czapka srebrne ostrogi, oraz także guziki. Była podobno szabla i buty, lecz ich nie widziałem.

Przypuszczam, że musiała to być postać żołnierza zasługującego na uwagę, na co wskazuje miejsce grobu a w kronice parafjalnej napewno się odpowiednia wzmianka o tem znajdzie.

Wkońcu nadmieniam, że przedmioty, o których mówię, zostały poprostu rozkradzione przez zwiedzających.

L. Wieczorek.

A WIĘC W PONIEDZIAŁEK
POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO!

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego w innym niż w ub. latach terminie wkradł się pewien chaos m. in. także co do tego terminu, o czem wspominaliśmy w ub. czwartek.

Wczorajszy „Expres Zagłębia“ — „po zasięgnięciu informacyj u p. inspektora szkolnego i u pp. dyrektorów szkół średnich“ podał do wiadomości, że **rok szkolny we wszystkich szkołach powszechnych i średnich rozpocznie się w niedzielę 20 b.m.**

Okazuje się jednak, że powyższa informacja „E. Z.“ nie jest ścisła. W tej sprawie otrzymujemy następujący komunikat:

— **Dyrekcje gimnazjów im. Prusa i Staszica w Sosnowcu podają do wiadomości rodziców i uczniów, że nabożeństwo szkolne odbędzie się w poniedziałek 21 b.m., bezpośrednio zaś po nabożeństwie lekcje. — Wobec powyższego młodzież zbierze się w tych zakładach w poniedziałek punktualnie o godz. 8 rano.**

SPRAWCA MORDERSTWA W CZUBROWICACH
REDEL UJĘTY W OLKUSZU.

Wczoraj popołudniu policja olkuska została poufnie poinformowana, że sprawca ohydnego mordu na sołtysie Izdebskim i kominiarzu Mosurze z Czubrowic, Jan Redel, spaceruje po rynku w Olkuszu.

Postawiona na nogi policja obstawiła natychmiast wszystkie ulice prowadzące z rynku i poczęła go tropić.

Morderca znalazł się jakby w sieci. Domyślając się, że policja ma go na oku usiłował wydostać się z rynku na ulicę Augustjańską, idąc tuż za furmanką. W tym momencie został ujęty przez jednego z wywiadowców.

Jest to typ zwyrodnialca, wzrostu średniego, ryży, z plamami na twarzy.

Po dokonaniu morderstwa, Redel ukrywał się w stodołach w sąsiedniej wiosce, wczoraj zaś około południa przybył do Olkusza.

Przy zbrodniarzu znaleziono nóż sprężynowy, narzędzie zbrodni, kilka złotych i pół kg. kiełbasy. Przesłuchanie u sędziego śledczego nastąpi dzisiaj.

Sekcja zwłok i pogrzeb zamordowanego sołtysa odbyły się wczoraj.

Tajemniczy strzał do tramwaju
pod Czeladzią.

Onegdaj wieczorem około godziny 18.30 do tramwaju, jadącego w stronę Czeladzi, w chwili gdy znajdował się obok cmentarza żydowskiego, oddano nagle strzał, skutkiem czego szyba na przednim pomoście została rozbita, a odłamki szkła zasypały motorowego Jana Krzaczkowskiego.

Motorowy zatrzymał momentalnie tramwaj, jednak sprawcy nigdzie nie mógł znaleźć.

Po przyjeździe do Czeladzi motorowy zameldował o wypadku policji, która wszczęła śledztwo. Zdaniem policji przyczyną rozbicia szyby mógł być strzał lub też ciśnięty z dużą siłą kamień. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności motorowy Krzaczkowski nie odniósł żadnego obrażenia.

SPORT

AUSTRJA — POLSKA.
SPOTKANIE REPREZENTACYJ KLUBÓW ROBOTNICZYCH.

W niedzielę dnia 27 b.m. zwolenników piłki nożnej czeka nielada niespodzianka, bowiem w dniu tym przybywa do Zagłębia **reprezentacja austrjackich klubów robotniczych piłki nożnej,** która na boisku K. S. „Policyjnego“ w Sosnowcu rozegra zawody z reprezentacją polskich klubów robotniczych piłki nożnej.

Jak wiadomo, piłkarze austrjaccy uchodzą za artystów w tej dziedzinie gry, nic przeto dziwnego, iż zapowiedź przyjazdu takiego zespołu wywołała ogromne zainteresowanie w kołach sportowych, o czem świadczy choćby fakt, iż na zawody w Sosnowcu wybierają się liczni sportowcy z całego kraju. Zawody rozpoczną się **o godz. 4.30 popoł.**

ZEW — BRYNICA.

Jutro na boisku w Czeladzi czeladzka Brynica rozegra mecz o mistrzostwo kl. B z Zewom — Niemce.

ZAGŁĘBIE — ZAGŁĘBIANKA.

W niedzielę dnia 20 b.m. o godz. 5 popołudniu na boisku przy ul. Legjonów w Dąbrowie, odbędą się zawody rewanżowe powyższych klubów. Przedmecz rezerw o godz. 3 popołudniu.

SOLVAY — HAKOACH 4:1 (1:1).

W dniu 15 b.m. na boisku K. S. Solvay w Grodźcu odbyły się rewanżowe zawody towarzyskie pomiędzy Z. K. S. Hakoach. a K. S. Solvay. Zwyciężył zasłużenie Solvay w stosunku 4:1 (1:1).

ZARZĄD SEKCJI KOLARSKIEJ S.T.S. UNJI zawiadamia swych członków, iż w dniu 20 b.m. urządza wycieczkę do Janowa na wyścig o puhar. Zbiórka uczestników na boisku Unji w dniu 20 b.m. o godz. 6 rano. Zarząd sekcji wzywa do gremjalnego i punktualnego przybycia wszystkich członków.

TURNIEJ TENISOWY NA PIASKACH.

Wzorem ubiegłych lat, Klub tenisowy urzędników kopalni „Czeladź“ w Piaskach, urządza w dniu 26 i 27 b.m. na własnych kortach tenisowych, turniej tenisowy z nagrodami o mistrzostwo Piasków. Początek rozgrywek w sobotę dnia 26 b.m. o godz. 1 popoł. Zapisy do gier pojedyńczych i podwójnych panów, oraz do gier pojedyńczych pań, przyjmuje do dnia 25 sierpnia włącznie p. Piotr Musset, kopalnia „Czeladź“ (tel 6-85). Wpisowe zł. 3 — do gry pojedyńczej i zł. 2 do gry podwójnej, od osoby.



Japoński olimpijczyk Makino ustanowił nowy światowy rekord pływacki na 1000 m. w czasie 12:51.6.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

43

Przed południem rzekł Jaroń do żony umyślnie tak głośno, aby go córka słyszała:

— Miała jechać zeszłego tygodnia, ale nasz gość jej przeszkodził, a dziś o jeździe nawet nie wspomni. Głupi ten Jacek, że myśli jeszcze o tej dziewczynie.

Hanka słyszała tę rozmowę, ale czekała jeszcze, czy ojciec lub matka sami jej nie zagadną.

— Hanuś — odezwał się wreszcie głos matki — Możebyś pojechała do Katowic aby Jacek nie czekał daremnie na stacji.

Poczęła udawać, że daje się namawiać, bo sama niema wielkiej ochoty jechać!

— Jak mama każe, to pojadę.

— A sama nie masz ochoty jechać, aby widzieć się z Jackiem?

— Taka jemu droga jechać tutaj, jak mnie do Katowic.

— Prawda — wmieszał się do rozmowy Jaroń — Ale Jacek chce zapoznać cię bliżej z rodziną swoją i do teatru choć kilka razy zaprowadzić.

Dziewczyna nic już nie odrzekła. Za chwilę śpieszyła w stronę stacji.

VI.

Wagon, do którego wsiadła Hanka, składał się z kilku separatek, których drzwi wychodziły na wspólny korytarz. W jednym przedziale przy oknie siedziało dwóch żydów zajętych żywą rozmową i tam ulokowała się dziewczyna sadowiąc się przy drzwiach, które zaraz zamknęła.

Zaledwie pociąg ruszył ze stacji, drzwi przedziału rozwarły się szeroko i stanął w nich Kleman.

Hanka omal nie krzyknęła ze zdziwienia. Serce poczęło uderzać w niej niespokojnie.

— Witam pannę Hanusię — odezwał się witając się z ukłonem.

— A pan tu skąd? — zapytała go jakby zalękniona.

— Skąd? Przyjechałem umyślnie i czekałem na stacji, wiedząc o tem, którym pociągiem pani zwyczajnie stąd wyjeżdża. Zeszłego tygodnia daremnie czekałem, gdyż pani nie wybrała się do Katowic.

— Nie mogłam.

— Czy może nie chciałam?

Nie odrzekła mu na to pytanie. Czuła się dziwnie podniecona.

— Może przejdziemy do drugiego przedziału, jest cały wolny.

Podniosła się w milczeniu, jak automat i dała się zaprowadzić do następnego pustego przedziału, który Kleman zaraz zamknął.

— No przecież, doczekałem się — zawołał uradowany, obejmując dziewczynę w pół i całując ją namiętnie w usta.

Hanka nie wzbraniała się wcale, lecz była mu zupełnie powolna. Nie miała mocy bronić się, a nawet przez myśl jej nie przeszło, aby stawiać mu opór. Czuła nawet potrzebę wielką, prawdziwy głód tych jego pocałunków, które tak podniecająco działały na jej nerwy.

— Pani dzisiaj do mnie pojedzie, prawda?

— Jakto do pana? Jadę do Katowic, bo tam na stacji czeka na mnie narzeczony.

— Nie, panno Haneczko. Mój narzeczony czekać na panią zeszłego tygodnia, może i w tym tygodniu pani nie oglądać.

— Dlaczego?

— Bo pani wysiądzie ze mną przed Katowicami w Bogucicach, a stamtąd pojedziemy sobie do mnie do Katowic autem, aby panią na stacji w Katowicach nie zabrał narzeczony.

Hanka zerwała się z ławki.

— Ja do pana autem? W żaden sposób nie zgodzę się na to!

— Dlaczego? Wieczorem może pani wyjechać z Katowic autem do Bogucic, a stamtąd koleją wrócić do domu.

— Panie! Pan ze mną zaczyna postępować tak, jak i z tamtemi. A ja nie mam zamiaru dać się uwodzić!

— Panno Haneczko... dziecinko słodka... więc powiedz mi, co mam zrobić ze sobą?... Zapomnieć ciebie już nie mogę... męczę się jak potępieniec... niedzieli tej doczekać się nie mogłem, tak moje serce szalało za tobą...

— Więc moim kosztem pan chce się uspokoić, i mnie nieszczęśliwą zrobić?

D. c. n.

KRONIKA ZAWIERCIA

× ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONJI LETNICH. Dziś, t.j. dnia 19 b.m. odbędzie się w lesie obok fabryki Hulczyńskiego uroczyste zakończenie II turnusu półkolonji prowadzonych staraniem Komitetu półkolonji letnich w Zawierciu. Program następujący: przemówienie, śpiew, deklamacje, gimnastyka szwedzka, gry, inscenizacja i tańce, wiersz p.t. „Podziękowanie“, piramidki, śpiew, pożegnanie półkolonji i Rota.

× NA ZLOT DO PIEKAR. W dniu 18 b.m. o godz. 7.36 rano Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej z Zawiercia, Poręby i okolicznych wiosek, pod kierownictwem patrona okręgowego ks. Franciszka Strugały wyjechały do Piekar na Śląsku na zlot Stowarzyszeń męskich, zorganizowany przez Związek śląski. Powrót nastąpi w poniedziałek dnia 21 b.m. o godz. 9.21 wieczorem. W ostatnim dniu zlotu S.M.P. M. z okręgu zawierciańskiego wystąpią do zawodów sportowych z drużynami śląskimi. Na zlot okręgu siewierskiego, który odbędzie się w niedzielę, dnia 27 b.m. w Siewierzu, zostały zaproszone Stowarzyszenia z okręgu zawierciańskiego. Wobec powyższego wszystkie Stowarzyszenia należące do okręgu zawierciańskiego proszone są by w dniu zlotu przybyły do Zawiercia (ognisko męskie, ul. Sienkiewicza 16) na godz. 6 rano, skąd nastąpi wymarsz do Siewierza.

KRONIKA OLKUSZA

Samobójstwo ułana.

Onegdaj we wsi Wierbka, gm. Pilica, popełnił samobójstwo ułan 3 pułku ułanów, Michał Derba, będący na manewrach w okolicy Pilicy.

Derba pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w okolicę serca. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Samobójstwa denat dokonał na tle depresji duchowej.

Kina dźwiękowe w Olkuszu wyświetlają dzisiaj:
„ORZEŁ“ — Monte Carlo.
„ROSA“ — Drewniane Krzyże.

× ZNIŻONE CENY MĄKI I CHLEBA. W dniu wczorajszym na konferencji w starostwie zostały ustalone nowe zniżone ceny mąki i chleba: mąka żytnia 65% — 28 gr., razowa 25 gr., chleb żytni pytlowy z mąki 65% — 29 gr., razowy 22 gr., mąka pszenna 45 gr., bułki 65 gr. — za kg.

× NOWY ZARZĄD P. O. W. W PILICY. Przedwczoraj odbyło się walne zebranie miejscowego koła P.O.W. pod przewodnictwem p. L. Kalisty z Wolbromia. Po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu za rok ubiegły, dokonano wyboru zarządu, do którego weszli pp.: Br. Otrębski — prezes; Jan Kubiczek (syn Romana) — sekretarz; Wład. Kosowski — skarbnik. Koło P.O.W. w Pilicy jest najstarszą i najliczniejszą placówką w powiecie.

× Z POWODU REMONTU BUDYNKU OŚRODKA ZDROWIA W OLKUSZU, oraz urlopu lekarza ośrodka: dra Gorczycy, przyjmowanie i udzielanie porad chorym wstrzymane jest do końca bież. miesiąca. Hygjenistka ośrodka, p. Judycka w czasie zamknięcia przychodni, wyjeżdża do okolicznych wiosek na wywiady chorych, zarejestrowanych w ośrodku i Kasie chorych.

POMIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Wyobraź sobie, miałam tej nocy potworny sen. Śniło mi się, że zwierzątka z których sierści moje futro uszyto, ożyły i szczerzą na mnie zęby.

— Ależ dziecinko, któżby się lękał królików.

NA TARGU.

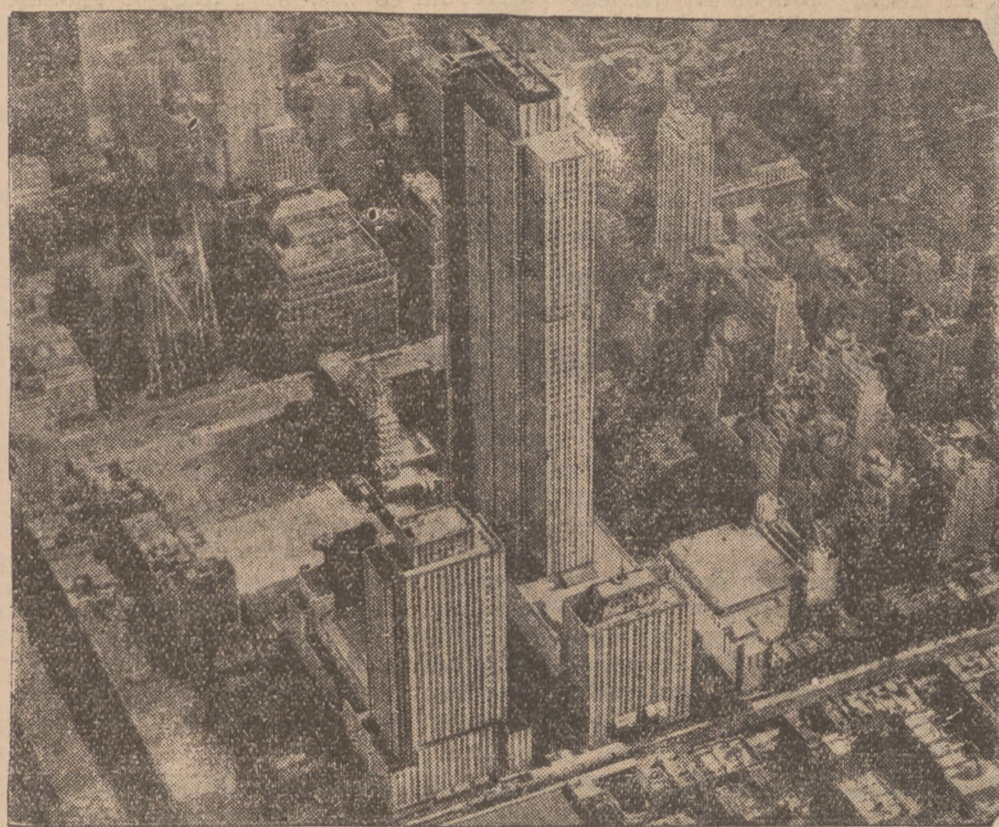
— Dlaczego pan sprzedaje swe nocne koszule?

— Bo zostałem nocnym stróżem i już mi są niepotrzebne.

W LECIE.

— Jakto, ten kawałeczek lodów ma imitować całą porcję?

— A cóżby pan chciał za te 50 groszy? Tak wielki kawał, aby można było na nim jeździć na nartach?



Najwyższy z domów, widocznych na powyższej ilustracji to nowy 70-piętrowy dom „R. C. A.“ w środku t. zw. „Rockefeller Radio - City“ w Nowym Jorku, wybudowanego w czasie kryzysu kosztem 250 miljonów dolarów.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Deficyt budżetowy wyniósł w lipcu 26.6 miljonów zł.

Deficyt budżetowy za lipiec b. r. wyniósł 26.2 milj. zł. wobec 24.0 miljonów zł. w czerwcu b.r. Dochody skarbowe wyniosły w lipcu 142.8 milj. zł. czyli wzrosły w stosunku do czerwca o 10.5 milj. zł., wydatki zaś wzrosły o 12.7 milj. zł. do kwoty 169.0 milj. zł.

Dochód z podatków bezpośrednich wzrósł nieznacznie bo o 600 tys. zł. do kwoty 36.6 milj. zł., przyczem bardzo znacznie wzrósł dochód z podatku przemysłowego od obrotu, który osiągnął w lipcu kwotę 16.7 milj. zł. wobec 12.5 milj. zł. w czerwcu b.r.

Również wpływy z odsetek zwłoki należności egzekucyjnych, kar i grzywien wzrosły z 1 miljona 347 tys. zł. do 1 miljona 390 tys. zł., wreszcie wpływy z kapitałów i rent wzrosły z 200 tys. do 600 tys. złotych.

Wszystkie natomiast pozostałe pozycje podatków bezpośrednich wykazują zmniejszenie: podatek gruntowy z 3.3 milj. zł. w czerwcu do 2.9 milj. zł., podatek dochodowy zmniejszył się o 1 milj. zł., wynosząc 10 milj. zł., podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich wyniósł 4 milj. 543 tys. zł. wobec 5 milj. 605 tys. zł., podatek od niektórych zajęć zawodowych 61 tys. zł. wobec 67 tys. zł., wreszcie podatek od energji elektrycznej 351 tys. zł. wobec 409 tys. zł.

Wzrost wykazują dochody celne, które wyniosły w lipcu 7 milj. 728 tys. zł. wobec 6 milj. 371 tys. zł w czerwcu.

Opłaty stemplowe i daniny pokrewne pozostały bez zmian i w lipcu wyniosły 8 milj. zł., daniny publiczne nadzwyczajne 62 tys. zł. wobec 219 tys. zł. w czerwcu, podatek majątkowy wzrósł z 166 tys. zł. do 257 tys. zł., wreszcie 10 procentowy nadzwyczajny dodatek do danin publicznych z 4 milj. 659 tys. zł. do 5 milj. 148 tys. zł.

Wzrósł też dochód z monopoli państwowych, który wyniósł w lipcu 50.4 milj. zł. wobec 46.3 milj. zł. w czerwcu. Dochód z monopolu spirytusowego wzrósł z 14.0 milj. zł. do 16 milj. zł., monopolu tytoniowego z 27 do 29 milj. zł., monopolu solnego z 4 milj. zł. do 4.1 milj. zł., wreszcie dochód z loterji państwowej nie uległ zmianie i wyniósł w lipcu 1.3 milj. zł.

Kronika gospodarcza.

ULGI W TARYFIE POCZTOWO-TELEGRAFICZNEJ. Nowa taryfa pocztowo - telegraficzna z ważnością od dnia 1 czerwca br. przewiduje szereg ulg i udogodnień dla korzystających z usług telegrafu i telefonu a mianowicie: 1) Za opłatą 5 gr. od słowa można przesyłać telegramy gratulacyjne z życzeniami z okazji świąt, wesel,. 2) Nowa taryfa umożliwia abonowanie dalekopisów tj. takich aparatów telegraficznych, na których się pisze podobnie jak na zwykłych maszynach do pisania (na sieciach miejscowych i międzymiastowych). 3) Dopuszczalne są obecnie także rozmowy telefoniczne z wezwaniem do rozmównicy na sieci lokalnej w miejscowym okręgu doręczeń. 4) Również przyjmuje się zgłoszenie rozmów na zgóry oznaczoną godzinę w ruchu międzymiastowym. 5) Wreszcie można abonować rozmowy przeprowadzane codziennie między temi samemi stacjami abonentowemi o tej samej godzinie zgóry ustalonej.

KOLEJ WARSZAWA — RADOM. W kołach gospodarczych obiegają pogłoski, że sprawa sfinansowania budowy kolei Warszawa — Radom i jej zelektryfikowania przez zagraniczne konsorcjum finansowo - przemysłowe została podobno przesądzona już w sensie pozytywnym. Na zapytania koła miarodajne odpowiadają, że dotychczas żadna grupa finansowa lub przemysłowa nie uzyskała opcji na sfinansowanie budowy tej kolei.

URODZAJ ŻYTA DOSKONAŁY. Pierwsze omłoty żyta, pochodzące ze zbiorów tegorocznych dały wyniki niespodziewane. Raporty nadsyłane ministerstwu rolnictwa z większości województw stwierdzają, że urodzaj żyta wypadł lepiej, aniżeli się w wielu miejscowościach spodziewano. Zbiory dały nienotowane od dziesiątek lat ilości.

WYJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI. W czasie od 31 lipca do 5 sierpnia r. b. przybyło do Francji ogółem 355 robotników cudzoziemskich, w tem 344 robotników rolnych z Polski (112 mężczyzn i 232 kobiety). W tym samym okresie czasu wyjechało z Francji robotników przemysłowych, wśród nich 292 Polaków (211 mężczyzn i 81 kobiet).

SZKOŁA PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO. Komisja oświaty zawodowej przy min. WR. i OP. opracowała program nauczania dla dwu nowych typów szkół zawodowych. Ministerstwo zamierza utworzyć szkołę przemysłu poligraficznego, obejmującego naukę zawodu fotograficz., oraz szkołę instrumentów muzycznych ze szczególnem uwzględnieniem działu wytwórczości organów, skrzypiec i instrumentów dętych.

WIDOKI ZBIORU LNU. Na głównych terenach uprawy lnu, zwłaszcza województw wschodnich, zbiór lnu zapowiada się dobrze. Len obecnie już przekwitł, za 2 tygodnie rozpocznie się zbiór. W październiku zapewne włókno lniane znajdzie się na rynku. Wobec pomyślnego przebiegu pogody zbiór spodziewany jest większy od zeszłorocznego.

POMIMO OBFITOŚCI GRZYBÓW W POLSCE, zwłaszcza na terenie województw wschodnich, skutkiem braku organizacji i umiejętności suszenia, sortowania i t. p. czynności wywóz ich zagranicę stanowił znikomy odsetek naszych możliwości w tej mierze. Dopiero kryzys zwrócił uwagę ludności na tę niewyzyskaną dotąd gałąź produkcji rolniczej. Ostatniemi czasy wywóz grzybów znacznie się powiększył i — co najciekawsze — pomimo to ceny na niektóre odmiany należycie dosuszone i posortowane wzrosły o 20 — 50%. Firmy solidne uskarżają się na konkurencję dotkliwą ze strony drobnych handlarzy, którzy nie ponosząc żadnych świadczeń publicznych i społecznych, uprawiają bowiem ten handel pokryjomu, psują częstokroć renomę grzybom polskim. Sprawą tą winny się zająć nasze spółdzielnie rolnicze jako blisko stojące ludności rolniczej.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 8 — 14 bm. wołów 11, buhajów 72, krów 463, jałówek 96, świń 1895, cieląt 222, razem 2759 szt. zwierząt. Płacono w dniu 14 bm. za 1 kg. żywej wagi nierogacizny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi od 0.90 do 1.40 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 18 sierpnia.

Dewizy: Belgja 124.80, Holandja 361.05, Kopenhaga 132.50, Londyn 29.56—29.57, Nowy Jork 6.55, Paryż 33.03, Szwajcarja 172.75, Sztokholm 152.80.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 6.54—6.54½. Rubel złoty 4.72—4.73. Dolar złoty 9.01. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 231.20. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.10. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 29.55.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.35; 7 proc. poż. stabilizacyjna 52.25—52.13 (odcinki po 500 dol.) 53.00 (w proc.); 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50.00—49.90; 5 proc. konwersyjna 49.00; 6 proc. poż. dolarowa 60.25 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 46.00—46.50.

Akcje: Bank Polski 85.50—87.00—86.50 Kijewski 16.50; Lilpop 11.70—12.00. Haberbusch 41.50.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Żyto nowe I standard od 14.50 do 15.00 Pszenica jednolita nowa 20.00—20.50. Pszenica zbierana nowa 19.00—19.50. Owies jednolity 468 g-l 14.00—15.00. Owies zbierany 438 g-l 13.00—14.00. Jęczmień na kaszę 14.00—14.50. Mąka pszenna gat. I 45% „luksusowa“ stara 45.00—50.00. Mąka pszenna „luksusowa“ nowa 40.00—45.00. Mąka pszenna gat. I 65% stara 40.00—45.00. Mąka pszenna gat. I 65% nowa 37.00—40.00. Mąka pszenna gat. II 20% po „luksusowej“ stara 35.00—40.00. Mąka pszenna gat. II po „luksusowej“ nowa 34.00—37.00. Mąka pszenna gat. III „pośledna“ stara 20.00—25.00. Mąka pszenna gat. III „pośledna“ nowa 20.00—25.00. Mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55% 27.00—28.00. Mąka żytnia sitkowa gat. II po 55% 19.00—20.00. Mąka żytnia razowa 95% 19.00—20.00.

KĄCIK DLA PAŃ.

JESIENNA MODA.

Moda jesienna nie może rościć pretensji do samodzielności. Demi-saison to okres nie mający w sobie żadnych elementów twórczych. Jest on raczej refleksją po tem co było, niż zapowiedzią przyszłości, tak samo jak jesień w przyrodzie jest porą dojrzewania i zbiorów.

Zadaniem jesiennej mody jest retuszowanie obrazu, obrzuca ona krytycznem okiem wszystko, co było dotychczas, przekreśla niedociągnięcia. Stawiając kropkę nad i, jesienna moda zamyka sezon. „Rien ne va plus!“ — woła, jak krupier pod koniec gry. Hazard skończony. Króciutka chwilka wytchnienia, ale tylko krótka, bo za chwilę znów zacznie się wielka gra. Tymczasem na scenie zmieniają dekoracje.

Szerokie ramiona, wysoka talja, skrom na sukienka wełniana z charakterystycznem wycięciem pod samą szyję, za całą ozdobę pasek z piękną klamrą i cięcia — dużo rozmaitych cięć! Co do płaszcza, pozostaje nadal luźny. Smukłą sylwetkę owinie szczelnie, że wyda się jeszcze bardziej elastyczną, tęższa zaś zyska na smukłości w luźnych, zacierających kształty zwojach materjału. Pojęcie ensemble'u ulegnie zmianom zasadniczym. Łatwa harmonja barw i linji ustąpi miejsca kontrastom. Zmieni się, jak zaznaczyłam wyżej, tendencja mody w stosunku do sylwetki pani. Do niedawna zadaniem toalety było modelowanie i uwypuklanie kształtów, podczas gdy nadchodząca moda ujawnia wręcz przeciwne chęci, pragnie ona osnuć kobietę mgiełką tajemniczości.

A teraz co do materjału: wszystko, co nie jest przeznaczone do sportu, zrobione będzie z materjału jednobarwnego. Na szczęście monotonja nam nie grozi, składa się na to przedewszystkiem obowiązek ożywiania sukien jasnem przybraniem, po drugie wyrób materjału będzie tak wyszukany i dekoracyjny, że materjał sam przez się stanowić będzie ozdobę. Wełny będą przetykane wielbłądzim i zajęczym włosem, przerabiane strusiemi piórkami, nićmi jedwabiu, metalu. Wzory na desenie brane będą z natury. Falistość morza, karby na futrze młodych zwierząt, kędzierzawość mchu i świeżej runi — wszystko to będzie musiała oddać maszyna tkacka. Z kolorów na pierwsze miejsce występuje bronzowy we wszystkich tonacjach: bronz wpadający w rdzawy, w kolor drzewa. Pozatem faworyzowane będą wszystkie odcienie niebieskiego, szczególnie ciemne i zadymione tony. Dużo czarnego, mniej znacznie szarego i nie zielonego.

Celine.

Z CAŁEJ POLSKI

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW W RZESZOWIE.

W więzieniu sądu okręgowego w Rzeszowie pozostaje kilkudziesięciu więźniów politycznych aresztowanych z powodu czerwcowych zajść w powiatach Ropczyce Rzeszów i Przeworsk. Rozpoczęli oni głodówkę na znak protestu przeciwko przedłużaniu się aresztu śledczego.

UCZEŃ SZKOŁY TECHNICZNEJ ZBUDOWAŁ ŁÓDŹ PODWODNĄ.

Jeden z wychowanków państw. szkoły technicznej w Wilnie wynalazł i wypróbował na Wilji małą łódź podwodną. Młody wynalazca ma już za sobą kilka interesujących wynalazków z dziedziny szybownictwa i samolotów. Wynalazca w skonstruowanej przez siebie łodzi zdołał przebyć jedną godzinę pod wodą. — Łódź przeznaczona jest na jedną osobę.

SZPIEG Z GOŁĘBIEM.

Sąd doraźny w Wilnie po przeprowadzeniu rozprawy przeciwko 40-letniemu Włodzimierzowi Klincewiczowi uznał go winnym zbrodni szpiegostwa i skazał go za to na karę śmierci przez powieszenie. Zaraz po ogłoszeniu wyroku skazaniec zwrócił się z prośbą do p. Prezydenta o ułaskawienie. Klincewicz, został zatrzymany w czasie pościgu na granicy. Znaleziono przy nim materjał szpiegowski i gołębie pocztowe w skrzynce.

SKAZANIE ADWOKATA

Niezwykle przykre wrażenie wywołała rozprawa karna w Sądzie okr. w Bydgoszczy przeciw znanemu na bydgoskim gruncie adwokatowi Stanisławowi Żeleźniakowi, który zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytów. Oskarżony tłumaczył się defraudacjami i kradzieżami, które miały się wydarzać w jego biurze, jednak przewód sądowy wykazał bezpodstawność tego tłumaczenia, wobec czego Żeleźniaka skazano na łączną karę półtora roku więzienia, 3.650 zł. grzywny, 445 zł. opłat sądowych, oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Skazany wyrok przyjął.

ZDERZENIE SAMOLOTU Z KROWAMI

Do niezwykłego wypadku samolotowego przyszło onegdaj popołudniu na Ochocie w Warszawie. Pilot - instruktor eskadry treningowej, odbywający tam lot ćwiczebny, zmuszony był w pewnej chwili do lądowania z powodu defektu w motorze, ponieważ zaś było już zapóźno, by lecieć do lotniska, pilot chciał wylądować na łące przy szosie, niedaleko zabudowań. W chwili lądowania stado krów, pasących się na łące, spłoszone warkotem motoru, pognało w popłochu wprost na lądujący aparat. W czasie zderzenia padła jedna krowa, zabita na miejscu, druga doznała złamania wszystkich nóg, a trzeciej skrzydło samolotu urwało jeden z rogów. Również i aparat nie wyszedł bez szkody, gdyż śmiga uległa uszkodzeniu, podwozie zostało zupełnie rozbite przy zderzeniu z ziemią. Pilot wyszedł z opresji bez szwanku.

SAMOBÓJSTWO Z HUMOREM.

Na cmentarzu w Kórniku powiesił się w tych dniach były obywatel kórnicki Michał Krawczyński, kierownik spółki „Pług", w podeszłym wieku 77 lat. W liście pozostawionym poprosił kilku dawniejszych kolegów i znajomych o poniesienie kosztów pogrzebu, podając jako powód samobójstwa złamanie licznemi chorobami. List swój zakończył parafrazą Wyspiańskiego:

Miałeś chamie złoty róg,
Będąc kierownikiem firmy „Pług",
A jako twych trudów twór,
Boś był głupi — został ci się ino sznur!

Sapienti sat!"

Chrzest badaczy pisma świętego.

Na stawie w Hołosku sekta badaczy pisma świętego ze Lwowa urządziła ceremonję „chrztu" nowo przyjętych wyznawców. Nad stawem zgromadziło się około 100 osób pod przewodnictwem „brata starszego Marcina Stona". Przed wejściem do wody wszyscy uczestnicy uroczystości zrzucili swe ubrania i przywdziali ciemno-niebieskie koszule. Pierwszy wszedł do wody „brat starszy", za nim nowochrzczeńcy. W czasie ceremonjału, który trwał około godziny, zebrani na brzegu sekciarze śpiewali psalmy. Po skończonej uroczystości „brat starszy" wygłosił kazanie i zwracając się do osób, które przyglądały się ceremonjałowi, powiedział m. in.: „Ponieważ przypuszczam, że znajdują się tutaj reporterzy gazet, apeluję do nich, by opisując naszą uroczystość, zaznaczyli wyraźnie, iż nowochrzczeńcy do sakramentu chrztu świętego przystąpili nie nago, ale w koszulach..." Około godz. 6 wszyscy badacze pisma świętego z „bratem starszym" na czele, wrócili do miasta do swego zboru przy ul. Wybranowskiego, gdzie rozpoczęło się czytanie Pisma Świętego.

„Potomkowie" króla Dawida

Wilhelm II-gi uważał się także za jednego z nich.

Na urządzonej niedawno w Manchesterze, wystawie na cele dobroczynne, umieszczono, między innemi, sporządzoną swego czasu przez duchownego anglikańskiego, F. H. Glovera, zajmującego się też heraldyką i genealogją wybitnych rodów Anglji, „królewskie drzewo genealogiczne", mające dowodzić, że.... królowa angielska Elżbieta pochodziła z rodu Dawida, króla Izraela.

Dziwaczny ten dokument wywoływał uśmiechy na ustach, stał się przedmiotem żartów zwiedzającej wystawę publiczności.

Ale, jak zapewnia „Manchester Guardian", królowa Wiktorja babka dzisiejszego króla, Jerzego V, przyjęła ten dokument, przedstawiony jej w 1869 r., zupełnie na serjo, a nawet wezwała do pałacu Windsorskiego, autora tej pracy i w „długiej, przyjemnej rozmowie" zapewniła go, że zupełnie wierzy w pochodzenie swe z rodu Dawida, tudzież dostarczyła mu pewnych danych, które, jak oświadczyła, stanowią „część dziejów wewnętrznych jej rodu".

Oprócz królowej, w pochodzenie swe z rodu Dawida wierzył też świętej jej wnuk, były cesarz Wilhelm II, który na własną rękę opracował podobno drzewo genealogiczne, doprowadzone do ostatnich czasów.

Walka z bandytami w Chicago.

Bandyci lepiej uzbrojeni od policji.

Prezydent Roosevelt i zarząd miasta Chicago już przed miesiącem zapowiedzieli generalną rozprawę z elementem przestępczym, który ostatnio dał się we znaki obywatelom Stanów przez masowe uprowadzanie ludzi. Po zebraniu szczegółowych informacyj o organizacji i głównych melinach przywódców gangsterów i porywaczy dzieci, została rozpoczęta wielka wojna z bandytami. Na pierwszy ogień poszło Chicago.

Przed kilku dniami 300 policjantów w pancerzach, wielu agentów, rozporządzających samochodami pancernymi, karabinami maszynowymi i bombami z gazem łzawiącym otoczyło zachodnią dzielnicę miasta, główne siedlisko bandytów. Tam ukrywali się m. in. sprawcy porwania znanego spekulanta giełdowego Fanctora i magnata naftowego Charlesa Urshela, wypuszczonego niedawno z niewoli bandyckiej po złożeniu 270.000 dolarów okupu.

Policja z zachowaniem największych ostrożności posuwała się wgłąb niebezpiecznych zaułków, komunikując się ustawicznie przez radjo z szybującemi nad dzielnicą samolotami wojskowemi, które udzielały jej informacyj o ruchach oddziałów bandyckich.

Na jednej z uliczek policjanci zostali zasypani gradem kul z rewolwerów, karabinów i karabinów maszynowych. Samochody policyjne nie mogły się posuwać, gdyż bandyci, wysadziwszy w powietrze niewielki domek zatarasowali ulicę. Wywiązała się zaciekła strzelanina z obu stron.

Na granaty z gazem łzawiącym bandyci odpowiedzieli tą samą bronią. Byli wyekwipowani do walki nie gorzej od policji. Po obu stronach walczono zaciekle. Zarówno wśród bandytów, jak i policji wiele osób zostało rannych.

W pewnej chwili strzały ze strony bandytów umilkły. Niedługo potem na jednej z ulic pojawiły się cztery olbrzymie samochody pancerne, najbardziej nowoczesnej konstrukcji, o motorach kil kunastocylindrowych, jakich nie posiada nawet armja amerykańska. Cztery potwory w pełnym pędzie, nieustannie strzelając z karabinów maszynowych, przerwały kordon policji i wyjechały z szaloną szybkością za miasto. Samochody policyjne okazały się zbyt słabe do użycia ich w pościgu. Bandyci zbiegli.

RZECZY CIEKAWE

Z GUJANY ZBIEGŁO 100 SKAZAŃCÓW

„Petit Parisien" donosi, że z kolonji karnej w Gujanie uciekło przeszło 100 skazańców. Z pośród nich było szereg osób skazanych na śmierć. Po upływie tygodnia 18-tu u ciekinierów powróciło. Dziennik twierdzi, że skazani na zesłanie do Gujany są źle strzeżni i domaga się powzięcia odpowiednich zarządzeń celem uniemożliwienia podobnych wypadków na przyszłość.

NAJAZD ŻYDOWSKICH NUDYSTÓW NA PRAGĘ.

Prasa czeska uskarża się, że wielu zbiegłych z Rzeszy niemieckiej emigrantów rozpoczęło szerzyć w Czechosłowacji zabronioną w Niemczech „kulturę nagości". Z kawiarń praskich wielu uciekinierów żydowskich zrobiło sobie ośrodki propagandy pornograficznej literatury i pornograficznych obrazków. Założyli oni towarzystwo kultury nagości, które zakupiło teren pokryty lasem, gdzie członkowie i goście stowarzyszenia mogą przebywać całkiem nago. Prasa żąda surowych zarządzeń przeciwko tym „importowanym obyczajom".

ZAPOWIEDŹ OKRESU LAT SUCHYCH.

Meteorologowie zapowiadają dla Europy środkowej okres lat suchych, który rozpocznie się w r. 1934 i potrwa być może do r. 1960. Nawiązując do dawnej hipotezy Franciszka Bakona, twierdzi Brückner, że w obrębie 20—45 lat wracają gorące i suche lata. Okresy te przedzielane są okresami lat chłodnych i mokrych. Reguła ta dotyczy krajów kontynentalnych. Okres posuchy panował ostatnio w Europie środkowej w r. 1863 i w r. 1904. Znamienne jest, że na rok 1933—34 oczekiwane jest również minimum plam słonecznych.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył Stefan Skarżyński.

46

w jakiej zwracał się do mnie Feron: używał zwrotów nieosobowych, unikał zwracania się bezpośrednio i mówienia po imieniu. Zachowanie jego wobec mnie zawsze było pełne szacunku i nieśmiałości. Zresztą widywaliśmy się rzadko. Początkowo, gnany niepokojem, wpadałem czasem znienacka do jego gabinetu; zastawałem go czytającego, lub piszącego. W krótkim jednak czasie Belot zaczął mu powierzać łatwiejsze rzeczy, potem nawet i nieco bardziej skomplikowane. Pewnego dnia zawiadomił mnie, że Feron sam własnem rozumowaniem rozstrzygnął kilka dość subtelnych problematów. Stosunki nasze wkrótce uległy zmianie: zacząłem uważać Feron'a za prawdziwego naszego współpracownika. To, co początkowo wydawało mi się nieprawdopodobnem szaleństwem, obecnie uważałem za zupełnie naturalne, i zacząłem patrzeć bez zdziwienia, jak jeden po drugim stają przedemną dwaj ludzie, jakgdyby skopjowani z siebie, i uważani przez wszystkich za jednego człowieka. Poznawałem ich teraz po oczach i byłem zdumiony, że nikogo nie uderza odmienność tych spojrzeń: oczy Belot'a były żywe, ironiczne, przenikliwe, a spojrzenie Feron'a zamglone i melancholijne. Czy pamiętasz, dwa razy stawiałem ci pytanie: „Co myślisz o dzisiejszym humorze twego chrzestnego ojca?" Chodziło, rzecz prosta, o Feron'a. Odpowiedziałeś mi wtedy: „Ma zły dzień. Wolę go, gdy jest w innem usposobieniu". Kiedy opowiedziałem o tej rozmowie Belot'owi, oświadczył, śmiejąc się: „Nikt mnie nie znalazł, ponieważ nikt mnie nie szukał. Wówiłem ci odrazu!"

Belot codzień zrana był w swoim gabinecie. Przyjmował inspektorów, poczem wychodził, a Feron obejmował jego miejsce. Pewnego dnia niespodziewanie musiałem się udać na otwarcie pewnego śledztwa w towarzystwie Szefa Brygady Specjalnej; w gabinecie był Feron. Pracował już wtedy do pewnego stopnia dla nas, i szczerze pragnął okazać się użytecznym i w inny sposób, niż samą swą obecnością. Nie wahałem się ani chwili i zabrałem go ze sobą. Wszystko poszło jak najlepiej. Za każdym razem, kiedy zachodziła tego potrzeba, postępowałem tak samo i to bez żadnych skrupułów. Rozumiałem bowiem już wówczas, jak błogosławiona w skutkach dla Brygady jest ta dziwaczna kombinacja. „Jasnowidztwo" Belot'a nie było już zwrotem retorycznym; znasz nasze wyniki z ostatnich dwóch lat: 85 proc. i 88 proc. schwytanych! Nigdy nie doszliśmy takiego procentu.

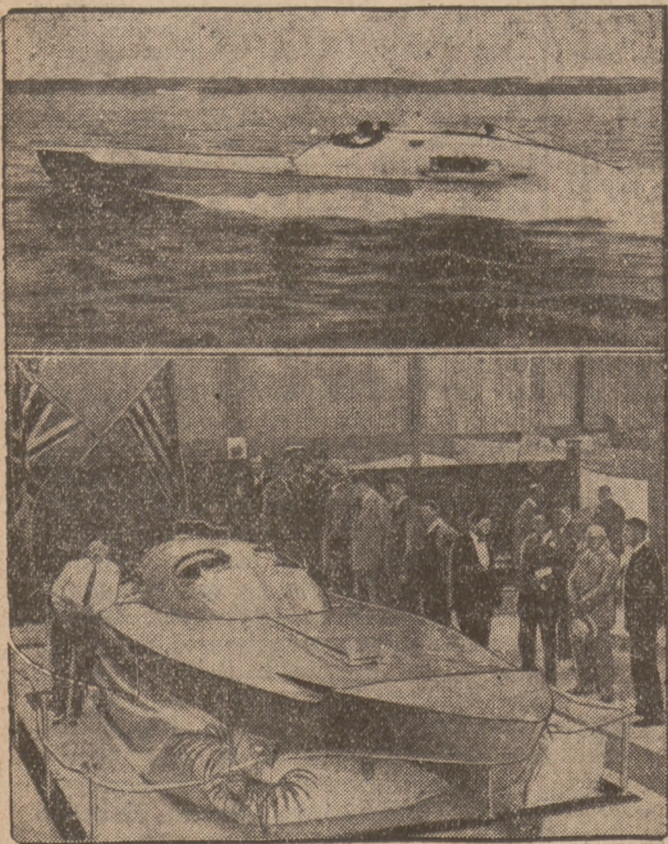
Czy chcesz dowodów przywiązania, jakie żywił dla Belot'a Feron? Przed sześcioma miesiącami na pewnem przyjęciu, na które twój ojciec chrzestny był zaproszony, a na które udał się jak zwykle Feron, poznał on pewną czarującą kobietę. Opowiadał mi o niej następującego dnia ze wzruszeniem, zastrzegając się jednak, że już jej więcej nie zobaczy, i że jego zawód „cienia" nie pozwala mu poddawać się uczuciu. Ale Belot był innego zdania. Znając wrażliwą naturę Feron'a, uważał, że nie ma prawa zabraniać mu tego rodzju przygód. I tu znów miałem okazję przekonać się, że Feron nie był tylko zręcznym nosicielem maski Belot'a, skoro *jako Belot* otrzymał pozwolenie, by kochać i być kochanym. Twój ojciec chrzestny zresztą wydawał się bardzo uszczęśliwiony tą całą historją. Powinna ona była sprawić, by wydawało się, że coraz mniej udziela się swoim sprawcom zawodowym. Nalegał nawet, by owa dama mogła przychodzić tu do Feron'a. I wszyscy poczęli mówić, że Belot myśli już tylko o miłości. Związek Feron'a z panią Deguise stał się oficjalny. Mówiło się o ślubie. Feron wiedział dobrze, że to jest niemożliwe, że pani Deguise może zostać tylko jego kochanką. Czy cierpiał z tego powodu? I czy cierpiał z tego powodu, że brano go za kogo innego? Nigdy nie miałem tego wrażenia. A jednak dziś wydaje mi się, że w tem leży przyczyna tego dramatu. Przypuszczam, że Feron nie mógł już znieść swej roli sobowtóra i że napawało go wstrętem, gdy kochanka nazywała go imieniem innego człowieka. Czy też znowu przeciwnie, przyzwyczaiwszy się do tej nowej postaci i swego zawodu, zapragnął stać się jedynym Belot'em, co pozwoliłoby mu ożenić się z panią Deguise? To smiała hipoteza, wiem o tem, gdyż trzebaby było stanąć na stanowisku premedytacji. Mógł rozumować tak: „Jeśli zamorduję Belot'a, zostanie stwierdzone, że to on jest ucharakteryzowany, będę mógł więc twierdzić, że to on jest Feron'em". I jeszcze:

D. c. n.

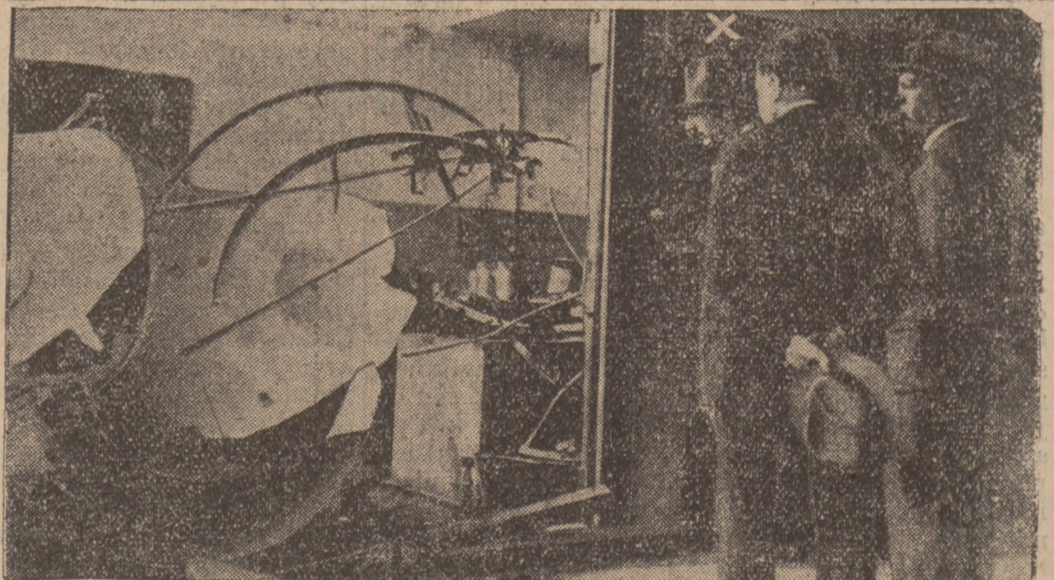


EUROPA SZPITALEM WARJATÓW

Pewien uczony statystyk londyński przepowiada — że za 200 lat, czyli w r. 2139, nie będzie w Europie ani jednego człowieka, posiadającego zdrowe zmysły. Profesor zapewnia, że do wniosku tego doszedł na mocy długoletnich a ścisłych doświadczeń. Mówiąc tak, opiera się statystyk na następujących danych: — W roku 1859 przypadał jeden warjat w Europie na 535 mieszkańców; w r. 1857 przypadał już jeden warjat na 312, a w r. 1926 już tylko jeden na 150. Jeśli zatem przybytek warjatów postępować będzie nadal w tym samym stosunku, w takim wypadku, w ciągu lat 44, t. j. aż do 1977 już tylko jeden na stu Europejczyków będzie przy zdrowych zmysłach — i t. d. Pociesza się jednak uczony statystyk londyński tem, że jednak ludzie mający zdrowe zmysły, zatrzymają władzę w Europie i że tym sposobem owa przewidywana przewaga warjatów w Europie zapanuje nad ludźmi o zdrowych zmysłach wiele później.



Angielski rekordzista w jeździe na łodzi motorowej Scott Paine skonstruował łódź motorową (Miss Britain III), na której podejmuje podróż do Ameryki przez ocean Atlantycki celem ustanowienia rekordu. Łódź tę widzimy na pełnem morzu, niżej obok niej stoi Scott Paine.



ŻAŁOSNE SZCZĄTKI.
Inżynier dr. Cosyns, asystent profesora Piccarda (x) przy szczątkach rozerwanej podczas próby ciśnienia gondoli stratosferycznej, przyczem dwie osoby poniosły śmierć, a sam Cosyns odniósł ciość poważne rany.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. [illegible]